

GŁOS NARODU

| | | | | |
|--|---|---|--|--|
| Nr. 78. — ROK XLIII. CZWARTEK 19 M A R C A 1936. | REDAKCJA, ADMINISTRACJA I DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW, NR. 401.099. | | | Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie- opłaconych nie przyjmuje. |
| | Przedpłata wynosi: Miesięcznie | W Krakowie z odnośzeniem bez odnośzenia 5* — zł. 4*50 zł. | Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową 5* — zł. | Zagranicą 8* — zł. |
| TELEFONY: REDAKCJA NR. 101-90. ADMINISTRACJA NR. 133-44. DRUKARNIA NR. 133-44. | | | | |

Katolicy i wojna.

Ważą się w Londynie losy międzynarodowego konfliktu wywołanego samowolnym zerwaniem Locarna przez Niemcy i remilitaryzacją Nadrenji. W tej chwili sytuacja jest taka, że Rzesza Niemiecka, (t. zn. Hitler) zdecydowała się wziąć udział w obradach sygnatarjuszy Locarna i Rady L. N. na warunkach, które jej Londyn podał.

Ale to jest dopiero jedna strona medalu. Nie należy bowiem zapominać, że równocześnie z obradami w Londynie dokonywują się już w całym świecie intensywne zbrojenia we wszystkich rodzajach broni, że do głosu dochodzą przedewszystkiem sztaby jeneralne.

Obrady londyńskie są na to, by odnaleźć formułę pokojową. Działalność zaś sztabów jeneralnych zmierza do tego, by na wypadek rozbitcia rokowań pokojowych poszczególne państwa mogły być zabezpieczone przed agresją.

I tu i tam więc ważą się losy wojny i pokoju.

WOJNA NOWOCZESNA. — Głos mają przedewszystkiem rządy i sztaby jeneralne, — politycy będący u władzy i kierownicy armji. Mają jednak nie tylko głos, ale i odpowiedzialność. Bywały w historii wypadki, gdy rządy w sposób lekkomyślny podejmowały decyzje w sprawie wojny i pokoju. A i takie, gdy sztaby jeneralne ważyły się na wojnę nie zabezpieczywszy sobie potrzebnych środków obrony kraju.

Głos i odpowiedzialność ma także społeczeństwo. Ono dźwigać będzie na sobie następstwa tej lub innej decyzji rządu lub sztabu jeneralnego. Skutkiem tego i ono ma pewne prawo do współudziału w tej decyzji. Zapewne prawo w niektórych zwłaszcza dziedzinach ograniczone. Ale niemniej prawo realne.

Minęły czasy, w których wojna była imprezą panującego. Wojnę nowoczesną prowadzą narody... Minęły czasy, gdy na wojnę szły dziesiątki tysięcy. Dziś idą na nią miliony, a pośredni udział biorą całe narody. Od mężczyzny w sile wieku począwszy do kobiet i dzieci. Tamci bezpośrednio z bronią w ręce. Ci pośrednio — utrzymując życie społeczne na stopie niewiele mniej normalnej lub nakładając na siebie ograniczenia, które mają umożliwić zaopatrzenie armji i prowadzenie wojny.

Zwycięstwa w dawnych wojnach bywały owocami wojskowych geniuszów. W nowoczesnych zaś mogą być tylko skutkiem moralnej mobilizacji, zjednoczenia, całego narodu.

PRACA NAD UTRZYMANIEM POKOJU. — Są to jednak już całkiem wojenne rozważania. Na razie zaś mamy pokój. Pokój, który wprawdzie trzeba zabezpieczać, ale przecież pokój... Więc mówmy o pokoju!

Nie trzeba poety na odmalowanie jego piękna i wartości. Znają je i cenią wszyscy, najprostsi nawet, ludzie. Znają je przede-wszystkiem ludzie wierzący, katolicy.

Wojna jest dla nich stanem nienormalnym ludzkości. Pokój — stanem normalnym... Wojna jest niweczeniem życia; pokój — pomnażaniem... Wojna jest cofaniem kultury i moralności wstecz; pokój — postępem.

Na wszystkich więc ciąży obowiązek pracy nad ugruntowaniem pokoju. Aż do końca! Do ostatnich granic!... W miarę oczywiście sił i możliwości poszczególnych jednostek.

Episkopat Francji za pośrednictwem konferencji kardynałów i arcybiskupów zwrócił świeżo uwagę społeczeństwa na rolę modlitwy w walce o pokój. Ludzie, dla których realnym światem jest tylko świat przyrodzony, nie zrozumieją nigdy tego stanowiska. Lecz, nie my katolicy...

„WOLA NAJWYŻSZA“ I CZŁOWIEK. Prof. Stan. Majewski, strącający w ostatnim tomie swego dzieła: „Z tajemnic bytu“

najnowsze hipotezy astronomów i fizyków odnośnie do kosmosu i świata materji, oświadcza, że, zdaniem tych uczonych badaczy tajemnic przyrody, — jest jakaś „Wola Najwyższa“ ponad tym widzialnym światem, ale w nim działająca, — i że ta „Najwyższa Wola“ wyposaża człowieka w wolną wolę, która mu pozwala działać swobodnie w świecie.

Cóż to znaczy? Naprzód, że „nie przypadek rządzi w świecie“ (jak mówił Krasieński), skoro jest „Najwyższa Wola“.

Powtóre, że działanie tej „Najwyższej Woli“ nie odbiera człowiekowi swobody działania.

Pierwszy wniosek doprowadza nas do przekonania, że ostatnią instancją, od której decyzji zależy Historia, jest „Najwyższa Wola“, że skutkiem tego Jej interwencja w dzieje świata jest możliwa, — i że z tego względu rola modlitwy w życiu jest zjawiskiem realnym.

Drugi zaś — do stwierdzenia, że wolna wola ludzka jest wraz z „Najwyższą Wola“ współczynnikami Historji, że ponosi odpowiedzialność za jej bieg, że więc przystoi jej, nie defetyzm wobec życia, ale aktywizm.

POLEMIKA WE FRANCJI. — We Francji wywiązała się w katolickim obozie dyskusja na podobny temat... Tygodnik „La Vie Catholique“ — może zbyt „pacyfistycznie“ nastrojony — wystąpił z artykułem, który wyglądał na niedocenianie ludzkich możliwości wobec takich konfliktów, jak obecny. Odpowiedział mu bohater wojny światowej, obecnie prezes „Federation Nationale Catholique“, gen. Castelnau w „Echo de Paris“, przeciwstawiając „defetyzmowi“ katolickiego tygodnika deklarację kardynałów francuskich, którzy zachęcają wiernych do modlitw o pokój, wzywają ich do ofiarnej miłości Ojczyzny i do przygotowania się nawet „na najtrudniejsze obowiązki — jeśli zajdzie potrzeba — na wszystkie ofiary“.

Polemika ta tłumaczy się pewnym — dość szczególnym — nieporozumieniem w sprawie wojny i pokoju panującym w katolickich kołach Francji.

W Polsce tego nieporozumienia nie ma. Wszyscy jesteśmy zgodni w tem, że — jest czas na modlitwę o pokój, i jest czas na organizowanie wojskowej obrony. Jedno drugiemu nie przeszkadza. Owszem — pomaga. Trzeba wysiłki dyplomatów popierać modlitwą, o ile zmierzają do pokoju, — ale też trzeba zabezpieczać państwo także przy pomocy tych środków, które wolnej woli ludzkiej „Najwyższa Wola“ zostawiła.

W. Z.

Kupuj tylko w Drogerji im. św. Teresy

STEFANA HYŁY
KRAKÓW, UL. WISLNA 6.

mydła, kremy, perfumy, wody kolońskie, kosmetyki, gąbki, galanterja toaletowa, ziola, chemikalja i t. d.

Towar w wielkim wyborze najlepszej jakości.

Ceny niskie. Ceny niskie

Słonecznie i ciepłej.

Warszawa, 18 marca. Przewidywany przebieg pogody do południa dnia 19 bm.: Po miejscami mglistym ranku pogoda słoneczna o nieco większym zachmurzeniu w dzielnicach północnych. Nocą przymrozki (silniejsze w górach). Dniem temperatura do 10 stopni. Silne wiatry miejscowe.

Na nadchodzący okres wiosenny przypomina P. T. Klienteli

Chem. Pralnia Fr. BĘBENKA

to czyści chemicznie gazami — dając pełną gwarancję solidnego wykonania powierzonych garderoby.

Centrala: GRZEGÓRZECKA 32a Tel. 156-07.

FILJE:

ulica św. Jana 5.
Dunajewskiego 2.
Rakowicka 12.
Leliewela 17.
Mogilaka 16.
Lwowska 45.

Oddziały w Warszawie:

ulica Czeskiego 1.
Alberta I. Króla Belgów 3.
Mokotowska 46.
6-go Sierpnia 12.

FILJE:

Podgórze Rynek 12.
ulica św. Sebastjana 5.
Starowiślna 24.
Krowoderska 61.
Zwierzyńska 14.
Długa 68.

Na prowincjach:

Tarnopol, Runka 11.
Katowice, 3-go maja 7.
Wieliczka, Rynek.
Wodzisław, Śl. Rynek.

Włosi uderzają na froncie północnym.

(Telegram Pol. Agencji Telegraf.)

Asmara, 18. III. Wojska włoskie na froncie północnym posuwają się w kierunku południowym na całej szerokości frontu, na wet na tych odcinkach, gdzie od chwili podjęcia kroków wojennych panował całkowity spokój. Oddziały włoskie nie spotykają żadnego oporu ze strony przeciwnika, wobec czego posuwanie się ich naprzód postępuje bardzo szybko.

Paryż, 18. marca. Havas donosi z Addis-Abeby, że według informacji abisyńskich, urzędowo dotąd niepotwierdzonych, toczy się wielka bitwa w pobliżu Amba Aladzi pod dowództwem cesarza. Straty obu stron są znaczne.

Addis Abeba (PAT). Na frontach północnym i południowym daje się zauważyć ożywiona działalność lotników włoskich. Ofiarami bombardowania padło w ostatnich dniach 3 zabitych i 6 rannych. Rząd abisyński zaprzecza ponownie o rzekomem podjęciu rokowań pokojowych z Włochami.

Na łamach wiedeńskiej „Reichspost“ gen. Otto Wiesinger określa obecnie wydarzenia na polu walki w Abisynji, jako czwarty okres. Polega on na podjęciu przez Włochów działań w kierunku południowym na Dessie, gdzie przypuszczalnie znajdują się główne siły abisyńskie, jakoteż w kierunku połud. zachodnim na Gondar. Linja oporu abisyńskiego nie jest bliżej znana. Domyśleć się jej można na wzgórzach na północ od jeziora Asciangi. Ze strony włoskiej działa tutaj pierwszy korpus, z którym współdziała na jego prawem skrzydle korpus trzeci, posuwający się ku Socoto i Gondar, mając silne rezerwy w liczbie około 5 dywizyj. Opór abisyński organizuje się tutaj zasadniczo na wzgórzach po zachodnim brzegu rzeki Ta-

gasse z punktem centralnym Debarek, mając przeciw sobie centrum trzeciego włoskiego korpusu i cały korpus drugi i czwarty o bezwzględnej przewadze technicznej. Ewentualne sukcesy tych grup włoskich oznaczać będą likwidację najbardziej północnej części frontu abisyńskiego i przeniesienia działań wojennych w bezpośrednie sąsiedztwo jeziora Tana, co ze względu na wchodzące tutaj w grę interesy angielskie prócz militarne, posiadać będzie także znaczenie polityczne. Korzystając z dogodnego terenu (wzniesienia przeciętnie powyżej 4.000 mt., a częściowo dziewięć pułszy) dowództwo abisyńskie prawdopodobnie na tym odcinku przeciwstawi się bardzo energicznie.

Nowy protest abisyński.

Genewa. (PAT). W telegramie, nadeszłym do sekretariatu gener. Ligi Narodów rząd abisyński protestuje przeciwko używaniu przez Włochów gazów trujących oraz przeciwko bombardowaniu wewnątrz kraju miast, w których nie ma garnizonów wojskowych.

Umowa czesko-sowiecka jest obronna.

Praga, 18 marca. Min. spraw zagr. Dr. K. Krofta wygłosił wczoraj w komisji spraw zagr. swe pierwsze expose, wyjaśniając m. in. stanowisko Czechosłowacji wobec ostatnich wydarzeń. Memorandum niemieckie z d. 7 bm. otrzymał rząd czeskosłow. na krótko przed przemówieniem kancl. Hitlera. Czechosłowacja nie uważa swej umowy z Rosją za ofensywną. „O ile chodzi o nas — mówił — jasnym jest, że państwo czeskosłowackie, którego podstawową zasadą polityki zagranicznej było zawsze poszanowanie zobowiązań międzynarodowych, nie może postąpić inaczej, jak tylko stanąć najkategoryczniej przeciw temu, aby umowy były jednostronnie naruszane. W wypadku, który obecnie się zajmujemy, chodzi o naruszenie umów tem poważniejsze, że Niemcy odrzucają umowę, którą dobrowolnie podpisały. Argumenty, którymi starają się usprawiedliwić

odrzuć Locarna, nie uważamy za wystarczające i nie możemy uznać za właściwe, że Niemcy w tej kwestji nie zwrócili się przed forum międzynarodowe, które według umów locarneńskich uprawnione jest do rozstrzygnięcia sporów między sygnatarjuszami. Niemcy chcą być sędziami w sprawie spornej. Jesteśmy w stałym kontakcie z rządem francuskim, oraz rumuńskim i jugosłowiańskim. Dotychczasowy system naszej polityki, ramy wspólnego frontu pokojowego, w którym się znajdujemy, nasza współpraca i sojusze, jakie posiadamy i utrzymujemy, pod względem dyplomatycznym i politycznym są wystarczającą gwarancją dla nas na wypadek jakichkolwiek trudności w Europie. Należy tylko dalej budować własne siły gospodarcze, wojskowe i materialne wogóle i pod względem politycznym pozostać wewnętrznie jednolitymi i silnymi.

O czym piszą Inni?

Bardzo miła kompanja.

Wracając skontrowanego „Piomyka“ pisał „Kurjer Poranny“, że „I. K. C.“ dlatego atakuje to pismo dla młodzieży, ponieważ sam zabiega w Warszawie o pozwolenie na wydawanie tego rodzaju pisma. Odważając się za tę uprzejmość wczorajszego „I. K. C.“ pisze:

„Kurjer Poranny“ jest pismem, które chce uchodzić za organ lewicy obozu prądowego. Jak pogodzić te aspiracje z namyślną obroną agitacji bolszewickiej, przegwałtowanej przez najbardziej do tego powołane czynniki państwowe — to już tajemnicą redakcyjną „Kurjera Porannego“, tak jak tajemnicą redakcyjną jest niewątpliwie zmasowanie siedmiu artykułów o „Piomyku“ w jednym numerze. Ta druga tajemnica jest jednak niepełna ścisła, stanowi bowiem publiczną tajemnicę, że dodatek p. t. „Szkoła i społeczeństwo“, ukazujący się w poniedziałkowym numerze „Kurjera Porannego“ jest „okupowany“ przez Związek Nauczycielstwa Polskiego, wydający „Piomyk“. Jednym słowem, „ładny interes“. Wydawcy „Piomyka“ czują się w swych interesach zagrożeni, bo widzą, że zrobili głupstwo i wywołali odwruch. Podnoszą więc rwyet, a „Kurjer Poranny“ pisze, ho przecież „pan płaci, sługa musi“. Jeżeli zaś sługa ozdobiony jest wysokimi tytułami i różnemi palmami, np. palmami PAL., to tem większy wstyd dla niego i tem mniejsza szansa usprawiedliwienia się wobec opinji.

Oczyli: bardzo miła kompanja!

P. P. S. dla żydów.

„Robotnik“ zachwytuje się od radości, że się udał strajk, który żydzi zorganizowali w Warszawie dla zaprotektowania przeciw antysemityzmowi, zwłaszcza przeciw projektowi p. Prystorowej.

„Proklamowany — czytamy w organie „Polskiej(?) Partji Socjalistycznej“ — przez socjalistyczne partje żydowskie Bund i Poalej Sjon strajk protestacyjny przeciw antysemityzmowi, faszystom i tragicznym zajęciom w Przytyku, przekroczył daleko zakreślone ramy. Był on potężną odpowiedzią robotników żydowskich na propagandę endecji.

Strajk stał się żywiołowym protestem ogromnej większości społeczeństwa żydowskiego, a właściwie jego niezamównej części. Stanęły nietylko fabryki, w których zatrudnieni są robotnicy żydowscy, wstrzymali się od pracy także rękodzielnicy, chałupnicy, pracownicy sklepów, inteligencja pracująca. Strajk był istotnie masowy.

Robotnicy Polacy, pracujący przy jednym warsztacie pracy ze swoimi towarzyszami żydowskimi, solidarnie poparli akcję przeciwko faszystowskiej hecy antysemitycznej. Wspólnie zastrajkowali polscy i żydowscy robotnicy rzeźni warszawskiej, fabryki czekolady „Plutos“, „Rygarar“, fabryki kafilowej „Arendar“, 2 garbarni itd. O godz. 2 strajk, który udał się w 100%, został zakończony. Życie zaczęło powracać do normy.

„Udał się w 100 proc.“... Dzięki pomocy P. P. S.

Odkrycie socjalisty.

B. pos. Zaremba z P. P. S. pisze w budowskiej „Naję Folkscajtung“ w przeddzień tego sławetnego strajku:

„Uchwała rady warszawskiej, klasowych związków zawodowych o solidarności z waszą akcją, wyraża niewątpliwie wszystkich robotników stolicy, zorganizowanych politycznie i zawodowo na gruncie klasowym. My socjaliści wiemy doskonale, że antysemityzm godzi pozornie tylko w żydów, ale faktycznie wymierzony jest w całą klasę robotniczą. Jestem przekonany, że wasza akcja protestacyjna wywoła w masach proletariackich całego kraju uczucia najwyższej sympatji i przyczyni się do wzmocnienia wspólnej walki całego świata robotniczego w Polsce, o wspólne nasze wyzwolenie“.

Dobry sobie ten p. Zaremba ze zdaniem, że antysemityzm godzi w „klasę robotniczą“. Najwidoczniej do „klasy robotniczej“ zalicza się żydowski „kapitalist“... Przedewszystkiem zapowiada, że wkrótce „jeden z młodych pisarzy“ ogłosi książkę p. t.:

P. Zegadłowicz wraca do swoich „Zmór“

P. Zegadłowicz pisze w „Wiadom. Literackich“ o historii „Zmór“ a to z racji artykułu p. Jerzego (nie Juljusza) Bandrowskiego w „Dzienniku Kujawskim“... Przedewszystkiem zapowiada, że wkrótce „jeden z młodych pisarzy“ ogłosi książkę p. t.:

Małopolski Wschodniej

Ciekawe oświadczenie. — Publiczne pranie brudów. — „Krywda“...

Pisaliśmy już w „Głosie Narodu“ o zatarciu między Uno (Ukr. Nacjonalną Obnową, grupa ciesząca się poparciem biskupa Chomyszyna) a Undo. Ostatnio zatarg ten znalazł swój niespodziewany epilog. Oto ks. biskup Chomyszyn wezwał senatora ks. Romana Łobodyczę i odczytał mu następujące oświadczenie:

„Dla usunięcia wszelkich nieporozumień i przykrości, jakie dotychczas się wysunęły i jakie jeszcze mogą się wysunąć, radzę tak wam, jak i p. dr. Iwanowi Wolańskiemu, abyscie wstąpili jako formalni i zrzeczeni członkowie do Ukraińskiej Parlamentarnej Reprezentacji Unda, tak iż odąd będziecie reprezentować w Sejmie Undo a nie Uno. Proszę to podać do wiadomości p. posła Iwana Wolańskiego. Grzegorz Chomyszyn, biskup stanisławowski“.

Deklarację powyższą zaopatruje „Nowa Zorja“ komentarzem, iż Uno woli rzec się swych parlamentarnych przedstawicieli na rzecz Unda, niż wykrzywić swą linję polityczną, przez pozwolenie tym parlamentaryzynom na pójście w ogółku Unda pod firmę katolickiej organizacji.

W prasie ukraińskiej z okazji ataku na Undo — z prawej i lewej strony — rozpoznało się wielkie pranie brudów. „Nowa Zorja“ atakuje postów Mudrego i Barana, „Ukraińskie Wisty“ (nacjonalistyczne) posła Celewicza. „Dilo“ znowu ze swej strony wzięło w obroty redaktorów wrogich sobie pism: Nazaruka (z „Now. Zorji“) i Palijewa (z „Ukr. Wisti“). Polemika ta odbywa się w formie niesłychanych inwektyw wzajemnych i stylem wcale nie wersalskim. Niektóre z pism niezainteresowanych próbowały przywieść adwersarzy do upamiętania, radząc zaprzestania publicznego prania brudów. Na to „Nowa Zorja“ odpowiada:

„My jako naród, potrzebujemy kąpieli. Koniecznie potrzebujemy. W tym celu musimy się rozbiierać. A że kąpiel narodu zawsze odbywa się publicznie, więc musimy też rozbiierać się publicznie. Bez tego niemożliwa kąpiel“.

Nie nasza jest rzecz odwozić Ukraińców od tego publicznego rozbiierania się. Stwierdzić tylko należy że od tego rozbiierania się i tej kąpieli cuchnie i to bardzo cuchnie.

Żydzi mają „nieżydowskie wojsko“ (socjalistów), Ukraińcy „nieukraińskich adwokatów“ (polską młodą konserwę). Ci panowie Bocheńscy, Pruszyńscy, Łosiowie i inni na łamach „Czasu“ i „Biuletynu polsko-ukraińskiego“, podnoszą głośno historyczny, ukraiński okrzyk: „Krywda!“

Odpowiedź tym panom (pod adresem Biuletynu polsko-ukraińskiego) daje sanacyjny „Głos Polski“ (wychodzący w Tarnopolu):

„Biuletyn chce być pismem, godzącym dwie poważnione strony, polską i ukraińską. Stąd obowiązek wykrywania krywdy i uraz, słuszności i niesłuszności po jednej i drugiej stronie. W praktyce jednak słyszy się tylko o krywdach ukraińskich, o rzekomej na

„Zwierciadło kultury polskiej“ na temat polemiki dokola „Zmór“.

„Będzie to — pisze p. Z. — książka ponura co się zowie; nie mniej ponura niż „Zwierciadło katechetów“ wielkiego Masaryka; raczej bardziej coś jak (odwrócony) „Młot na czarownicę“. Przyszłe pokolenia za głowę się złapią (gest archaiczny) czytając niesamowite brednie z lat 1935/6“.

W dalszym ciągu spowiada się p. Zegadłowicz ze swoich religijnych przekonań.

„Nie jestem — pisze — (nie byłem i nie będę) ani katolikiem ani narodowcem; ci, których to interesowało, wiedzą, że nawet samo słowo „katolicyzm“ wzbudzało we mnie niechęć i abominację; nie używałem go też nigdy (bodażę pierwszy raz w niniejszym artykule); powód: negacja w dziejowym postępowaniu tego wyznania istoty zasad głoszonych przez Jezusa z Nazaretu (choćby w tej formie i w tem brzmieniu, jakie nam przekazują stosunkowo dość późno powstałe pisma, znane pod nazwą ewangelji, czyli dobrej nowiny)“.

Poza tem całą kampanję przeciw „Zmór“ przypisuje klerowi, jak gdyby nie wie dział, że tę jego „powieść“ równie gorąco zwalał świat pedagogów i wogóle ludzi ceniących cnotę i przyzwoitość.

—0000—

pastliwości strony polskiej. Nie o terrorze, uprawianym przez organizacje ukraińskie wobec ludności polskiej w gromadach o większości ukraińskiej, o terrorze tak moralnym jak gospodarczym i fizycznym. Niechby Biuletyn spróbował przemówić do sumienia Ukraińców! Nie również o potrzebie wyrównania szans w walce, czy emulacji kulturalnej obu narodowości przez stworzenie równych warunków, jak np. przez kreowanie nowych parafij rzym.-kat., pomnożenie liczby etatów dla katechetów rzym.-kat. Panowie redaktorzy „Biuletynu polsko-ukraińskiego“, powinni by badać i poznać warunki życia ludu polskiego na ziemiach kresowych, powinni by wiedzieć, że na 40 proc. ludności polskiej i rzym.-kat. w województwie tamopolskim jest tylko 198 parafij rzymsko-kat., 221 kościołów i 280 księży, a na 60 proc. ludności ukraińskiej i greckokatol. jest 643 parafij gr. kat., 646 cerkwi i 643 księży, że na jednego księdza rzym.-

kat. przypada 2.200 dusz, a na jednego Księdza gr. kat. tylko 1300 dusz, że wreszcie proboszcz rz. kat. pracuje na parafji, obejmującej aż 82 km. kw., a proboszcz gr. kat. na parafji, obejmującej tylko 25 km. kw. — Sprawiedliwość wymaga, by Biuletyn, upominający się o usunięcie tzw. krywdy ukraińskich, uczynił to tak samo odnośnie do wyżej przedstawionego stanu, tak bardzo groźnego dla żywiołu polskiego.

Panowie redaktorzy Biuletynu, umiędzy tak znakomicie alarmować rząd i społeczeństwo o potrzebie przebudowy warunków na korzyść Ukraińców, powinni by zaznajomić się z treścią przedstawionego Radzie Wojewódzkiej sprawozdania p. wojewody tarnopolskiego za rok 1934-35 o ogólnym stanie województwa i stamtąd dowiedzieli by się między innymi także i o tem, że w trzech ostatnich latach władze zatwierdziły plany budowy 13 kościołów, a 38 cerkwi, plany budowy 38 polskich domów ludowych, a 98 ruskich domów ludowych“.

Uwagi słuszne, chcielibyśmy tylko adres ich rozszerzyć i polecić je do przemyślenia także panom z „Czasu“ i paniczykom z „mo carstwowege“ „Buntu Młodych“.

Fr. Br.

Dyktatura partji.

Bolszewizm i faszizm — wrogami demokracji.

Czasy powojenne charakteryzują przemiany, dokonywujące się z niesłychaną gwałtownością prawie we wszystkich dziedzinach życia. Doniosłym przeobrażeniem ulegają również ustroje polityczne wielu współczesnych państw. Tu i ówdzie zanika demokracja parlamentarna, a miejsce jej zajmie, nowa forma autokracji: dyktatura partji. — Źródłem jej jest bolszewizm i faszizm. Klasycznym zaś przykładem pierwszego kierunku jest Rosja Sowiecka, drugiego: Włochy i Tzeczca Rzesza.

Interesujące uwagi na ten temat wypowiada dr. Hans Kelsen, profesor Instytutu Wyższych Studiów Międzynarodowych w Genewie, w artykule p. t.: „Dyktatura partji“, zamieszczonym w „Ruchu Prawniczym, Ekon. Socj.“ (Poznań, kwartał I 1936). Prof. Kelsen przeprowadza pewne rozróżnienie między autokracją stworzoną przez bolszewizm i autokracją stworzoną przez faszizm. Rosja sowiecka, to — typ dyktatury proletariackiej; Włochy zaś — burżuazyjnej. Za źródło nowej formy państwowej

UZNAJE MARKSIZM

Burżuazyjne dyktatury są — według niego, tylko następstwem dyktatury komunistycznej. Jest to pod pewnym względem cenne stwierdzenie! Wynika bowiem z niego, że marksizm jest ze swej istoty antydemokratyczny. A to stwierdzenie ma swoją wartość przedewszystkiem dla tych obywateli demokratycznych, które dziś łączą się z socjalistami dla obrony — demokracji.

Rozwijając swoją myśl o marksizmie, jako źródle rządów autokratycznych, przytacza Kelsen szereg cech wspólnych dyktaturze bolszewickiej i faszystowskiej. A więc: obydwie dyktatury noszą wolność osobistą i polityczną, przyczem ze szczególną energią niszczą wolność ducha, tak charakterystyczną dla demokracji. Przykład metod w tym względzie — pisze Kelsen — dał bolszewizm, faszizm zaś go naśladuje. Obydwie dyktatury utożsamiają partję z państwem, tworząc system monopartyjny; obydwie również mają instytucję „wodzów“ — „Forma ustrojowa: monarchja, republika staje się pustym wyrazem bez treści.“

Jednakowe mają też — ciągnie Kelsen, dążenia zewnętrzno-polityczne: mianowicie imperjalistyczne. Tak bolszewizm jak i faszizm są antypacyfistyczne i

WYPOWIADAJĄ SIĘ ZA MILITARYZACJĄ.

Są w równej mierze przeciwnikami Ligi Narodów. „Wejście Rosji do Ligi Narodów — pisze Kelsen — oznacza tylko chwilową przez szerególną sytuację międzynarodową spowodowaną, zmianę jej zasadniczego stosunku. Natomiast wystąpienie Niemiec jest logiczną konsekwencją idei faszystowskiej i nie różni się istotnie od stanowiska Włoch, które wprowadzi Ligi dotąd nie opuścili, lecz grożą rozsadzeniem jej przez powszechnie znane naruszenie paktu“.

Co się tyczy podstaw gospodarczych, to stosunek bolszewizmu i faszyzmu „jest przy najmniej narazie różny“. Wynika to z przeciwieństw między ustrojem socjalistycznym i kapitalistycznym, który — zdaniem Kelsena — faszizm chce utrzymać. Kelsen jednak twierdzi, że faszizm prowadzi do kapitalizmu państwowego, a ten już mało się róż-

ni od socjalizmu państwowego. W ten sposób faszizm może realizować gospodarkę planową, kolektywną, a więc te idee, która jest rdzeniem socjalizmu. Czyli:

FASZYZM REALIZATOREM SOCJALIZMU!

Obok wymienionych podobieństw Kelsen dopatruje się w ideologii dyktatur znacznych różnic. Bolszewizm — twierdzi Kelsen — trwa zasadniczo przy idei demokracji (?) bo celem jego ma być zniesienie przeciwieństw klasowych. Faszizm zaś zwraca się przeciw demokracji, „która zagraża panowaniu burżuazji i daje klasom socjalistycznym zbyt dużą możność działania“.

Podobne różnice między dyktaturami widzi Kelsen w ich odniesieniu do religji: „Bolszewizm — pisze Kelsen — zadawała się (?) przeprowadzeniem rozdziału religji od państwa, i ograniczeniem jej do sfery prywatnej (?) Nie uniemożliwia jej działania, twierdzi dalej, — uważa ją jednak za własność burżuazyjną. „Zapewnia przeto ateizmowi tę samą swobodę działania co religji“ (!) Faszizm zaś — twierdzi Kelsen — popiera religję chrześcijańską. Jeśli jednak (jak w Niemczech) zajmuje stanowisko antysemityczne, popada z chrześcijaństwem w konflikt. Antysemityczny faszizm — konkluduje Kelsen — jest groźniejszy (?) dla chrześcijaństwa, niż ateistyczny bolszewizm (!)

Powyższe wywody pozbawione są niestety naukowego obiektywizmu, jaki cechuje autora, przy ocenie innych zjawisk. Jesteśmy już w tem położeniu, że nie trzeba udowadniać, iż bolszewizm jest wrogiem wszelkiej religji. Wynika to z jego podstawowych założeń — z materializmu. Dlatego bezbożnictwo jest „religią“ Sowietów. Inne religje tępi się bez litości.

Niebezpieczeństwo „antysemitycznego faszyzmu“ dla chrześcijaństwa nie tkwi w przy czynach, na które powołuje się Kelsen. — Problem jest o wiele głębszy. Kościół nie za poznając momentu rasowego, życie narodu opiera na etyce ogólnoludzkiej, w którą go dzi hitlerowska teoria ras. Z tych względów zrodził się konflikt między Kościołem katolickim, a narodowym socjalizmem.

W konkluzji Kelsen twierdzi, że „demokracja utrzymać się może tylko w okresie rozwiniętego kapitalizmu, dostatecznie zaspakajającego potrzeby nieposiadających“.

Wywody szwajcarskiego uczonego stanowią mimo wszystko dobry przyczynek do dyskusji nad zagadnieniem dyktatury i demokracji. Nie na wszystkie jego twierdzenia można się zgodzić. Niektóre są jednak bezsporne.

I tak trudno zgodzić się z Kelsenem, gdy twierdzi, że „intelektualnym źródłem“ współczesnej dyktatury jest marksowska „idea dyktatury proletariatu“. Mistrzem Mussoli niego był raczej Sorel, niż Marks. A kandydat na dyktatora Francji z końcem 19 w., gen. Boulanger, z Marksem nie miał wspólnego.

Również trudno zgodzić się z Kelsenem, gdy pisze o religijnych stosunkach w Rosji sowieckiej. To, co tam jest, to — nie równoprawnienie ateizmu z religją, ale walka z religją. Odnosi się wrażenie, że Kelsen nie zna Rosji pod tym względem.

Ma natomiast rację, gdy demaskuje „de-

„mokratyzm” socjalizmu. I jeszcze, gdy prze- strzeżenie przed systemem monopartyjności. System ten bowiem jest grobem życia spo- lecznego i końcem jednostki.

K. T.

Na rzecech Rzeczposp Stan wód na rzekach w Polsce.

Na rzecech dorzecza Warty, Wisły, Pry- poci, Dniestru i Prutu przeważają obecnie stany średnie i nieco wyższe od średnich przy wodzie powoli opadającej. Rzeki te są przeważnie wolne od lodów. Wezbranie obejmuje głównie dorzecza Niemna i Dźwi- ny. Lody na Niemnie z wyjątkiem górnego biegu już spłynęły. Obfity spływ wiosennych wód z polskiego dorzecza Niemna odznacza się długim stosunkowo trwaniem stanów wysokich. Panująca tam obecnie pogoda oraz nocne przymrozki narazie zahamowały dalszy przybór wody w rzekach, a nawet zaznaczyły się nieznacznym opadaniem sta- nów wód.

Przygotowania do ruchu turystycznego na Wielkanoc.

Władze kolejowe, organizacje turystyczne i biura podróży, czynią już przygotowa- nia do spodziewanego ruchu turystycznego i wzmoczonej frekwencji na kolejach w okre- sie świąt Wielkiejnocy. Poszczególne dyrekcje kolejowe uruchomią szereg pociągów dodatkowych, ponadto wydane będą spe- cjalne zarządzenia, mające na celu uspra- wienie ruchu świątecznego i zapewnienie wy- gody podróżnym.

Organizacje turystyczne projektują zor- ganizowanie szeregu wycieczek do cieka- wych obiektów turystycznych, wyjazdy ry- czalcowe i t. p. W szczególności przewidzia- ne są wycieczki w góry i nad morze. Ponad- to szereg dworów przygotowuje już pomie- szczenia dla gości świątecznych.

Nauczyciel przeniesiony 13 razy.

Niektóre pisma w sprawozdaniach ze Zjazdu prasy katolickiej podawały wiado- mości o bardzo licznych przeniesieniach

Ks. Prymas „o katolickich zasadach moralnych”.

Tegoroczny list pasterski Ks. Kardynała Prymasa Hłonda poświęcony przypomnieniu katolickich zasad moralnych, zaczyna się słowami:

„Anarchja moralna pustoszy świat. Ja- kieś nieprzebrane siły łamią sumienie. Bolszewizacja umysłowości podważa wszel- kie zasady etyczne. Dusze dziecięce. Zwierzę- ceje człowiek. Pod pozorem kultury i postę- pu rozprzestrzenia się satanizacja życia. — Tak jest gdzie indziej a nie powiem wam nie nowego, utrzymując że się tak poczyna dzieć i u nas. Jakby jakieś burzycielskie de- mony gnały przez kraj, dławiąc poczucie etyczne i siły moralne narodu. Ułatwiają im robotę prądy antykościelne, propaganda wywrotu i stosunki gospodarcze. Ogół, za- niepokojony wtargającym barbarzyństwem staje w obronie zdrowia moralnego i coraz zapalczywiej strzeże obyczajów chrześcijań- skich. Ale powstają szkody. Metnieją i ści- chają sumienia. Kureczy się uczciwość. — Zbrodnicość podnosi głowę. Niema szkół dostatecznych a trzeba rozbudowywać wię- zienia. Nie spełniłbym powinności paster- skiej, gdybym to przemlezał, lub zamazy- wał”.

Orędzie składa się z 3 części. W pierw- szej z nich Arcypasterz przypomina przestro- gę „Bój się Boga” i wyjaśnia jej znaczenie. Słowa te są wyrazem prawa przyrodzonego i znaczą, że chrześcijanin poza prawem przy- rodzonym powinien przestrzegać objawione- go prawa Bożego, że należy żyć tak, jak każe sumienie i że każdy człowiek ulega odpowiedzialności moralnej za siebie wobec Boga.

W dalszym ciągu listu podkreśliwszy ko- nieczność najintensywniejszej walki z bezro- bociem, Ks. Kardynał pisze: „Poza bezro- bociem największą potwornością naszych stosunków jest wyniesienie nienawiści do hasła, zasady, obowiązku. Trafiały się za- wsze wypadki nienawistnego nastawienia i nienawistnych czynów. Dzisiaj atoli przeży- wamy okres gloryfikacji, kanonizacji nie- nawiści. Nienawiść rozsada społeczeństwa, wyżybia świat. U nas rozpanoszyła się nie- nawiść głównie w życiu publicznym. Kto z

innego obozu a zwłaszcza kto politycznym przeciwnikiem, tego uważa się naogół za wroga. Nie uznaje się w nim nic dobrego, żadnych zalet, żadnych zasług. Przeciwnik musi być zły. Do niego stosuje się bez skru- pułu kłamstwo, podejrzenie, oszczerstwo. W swoim obozie wszystko się toleruje, u przeciwników niemal wszystko się potępia.

Mówiąc o problemie żydowskim, Arcy- pasterz ogranicza się tylko do jego strony moralnej w związku z dzisiejszym położe- niem. Stwierdziwszy, że „żydzi walczą z Kościołem, tkwią w wolnomyślicielstwie, stanowią awangardę bezbożnictwa, ruchu bolszewickiego i akcji wywrotowej”, ale podkreśliwszy także, że nie wszyscy żydzi są tacy, że b. wielu z nich to ludzie wierzą- cy, uczciwi, sprawiedliwi, miłośni i dobro- czynni, Ks. Kardynał dodaje: „Przestrze- gam przed importowaną z zagranicy posta- wą etyczną, zasadniczo i bezwzględnie anty- żydowską. Jest ona niezgodna z etyką ka- tolicką. Wolno swój naród więcej kochać; nie wolno nikogo nienawidzić. Ani żydów. W stosunkach kupieckich dobrze jest swo- ich uwzględnić przed innymi, omijać skle- py żydowskie, stragany na jarmarku, ale nie wolno pustoszyć sklepu żydowskiego, niszczyć żydom towaru, wybijać szyb, obrzu- cać petardami ich domów. Należy zamykać się przed szkodliwymi wpływami moralnymi ze strony żydostwa, oddzielać się od jego antychrześcijańskiej kultury, a zwłaszcza bojkotować żydowską prasę i żydowskie demoralizujące wydawnictwa, ale nie wolno żydów napadać, bić, kaleczyć, oczerniać.

Poruszywszy zwieźle bolączki na tle 7 i 10 przykazania i stwierdziwszy panoszenie się rozwiązości, Ks. Kardynał pyta: „Czy to człowieczą kulturą zalegać kabarety i domy rozpustne? Czy to meskość i kultura meskości usidlać kobiety, uwodzić cudze żo- ny, wypędzać z domu swą ślubną towarzyszkę życia, rozbijać spokojne rodziny?”

List kończy się przypomnieniem jubileu- szu Ks. Piotra Skargi i wezwaniem do poku- ty i walki z grzechem w życiu polskim. (KAP.)

Zgon Venizelosa.

We środę rano zmarł w Paryżu b. premier grecki Eleutris Venizelos w wieku 72 lat. Urodził się on na Krecie i od najwcześniejs- zych lat brał udział w ruchu rewolucyjnym. W czasie wojny światowej chciał przeciągnąć Grecję na stronę Ententy. Z pomocą francuskich bagnetów wypędzono w 1917 r. z kraju króla Konstantyna, a rządy objął Ve- nizelos i wypowiedział wojnę państwu cen- tralnemu. Reakcja jednak kół monarchisty- cznych była tak silna, że Venizelos musiał uciekać do Paryża. Powrócił jednak spo- wrotem do kraju i ponownie ujął rządy w swe ręce. W 1928 r. wybrano go prezy- dentem. Trudności atoli gospodarcze, z ja- kimi musiała walczyć Grecja, spowodowa- ły upadek Venizelosa w 1933 r. Uparty re-

wolucjonista znowu w dwa lata później zor- ganizował ruch przewrotowy, lecz rewolta została stłumiona a on sam zbiegł do Fran- cji. Tam też umarł.

Przebieg choroby b. premiera przedsta- wia się jak następuje: W ubiegły piątek Veni- zelos zachorował na grype, która miała po- czątkowo łagodny przebieg. Stan zdrowia rap- townie pogorszył się spowodu komplikacji ser- cowych, Venizelos ostatnio prowadził bardzo aktywny tryb życia, spędzając bardzo długie godziny przy pracy.

Z Aten donoszą, że ostatni list Venizelosa, wystosowany ubiegłego tygodnia do deputowa- nego Rufosa, kończy się słowami: „Wolam z całego serca — niech żyje król Jerzy 2-gi”.

*

Dziś i codziennie w kinie SWIT Straszewskiego 18.

Program Nr. 19.

Telef. 182-01.

Drugą tydzień rekordowego powodzenia w kinie „Swit” największego filmu w historii kinematografii polskiej!

Pan Twardowski

Film ponad wszelkie pochwały. W ro- lach głównych 20 największych gwiazd sceny i ekranu! Przedstawienia odby-

wają się: Sobota 7 bm. o godz. 3-iej, 5-iej, 7-iej i 9-iej. Niedziela 8 bm. o godz. 12-iej, 3-iej, 5-iej, 7-iej i 9-iej. W sobotę 7 bm. o godz. 3-iej i w niedzielę 8 bm. o godz. 12-iej przedstawienia po cenach popularnych. Od poniedziałku dnia 9 bm. zniżki ważne! Dla wycieczek zbiorowych specjalne zniżki. — Film „Pan Twardowski” nie będzie powtarzany w żadnym innym kinie gdyż kino „Swit” nabyło prawa wyłączności na Kraków.

Z całego świata.

Półowa ludności Helsingforsu chora na grype.

W Helsingforsie zapanowała gwałtowna e- pidemja grypy. Bez przesady można twierdzić, iż niemal półowa ludności dotknięta została epidemją. Szerzenie się epidemji ułatwiła nagła zmiana temperatury. Większość szkół jest zam- knięta, a wszystkie szpitale są przepełnione.

jeden z fornałi ze zdumieniem rozpoznał w nim Stefuraka, z którym razem siedział w więzieniu w Kolumbii i nazajutrz po „ba- daniu” zawiadomił policję. Oszusta areszto- wano. Okazuje się, że poszkodowanych na różne sumy jest kilkadziesiąt osób.

Epidemja odbiła się również na życiu gospo- darczym. Wiele przedsiębiorstw jest zamknię- tych, gdyż półowa personelu choruje. Liczba kursujących wozów tramwajowych uległa zmniejszeniu, gdyż zgórą 100 motorniczych za- chorowało. Na szczęście grypa ma przebieg łagodny.

Niebywała powódź w Stanach Zjedn. Woda unosi całe wsie.

Gwałtowne zamiecie śnieżne w Stanach Zjedn., po których bezpośrednio nastąpiła od- wilż i ulewne deszcze, spowodowały nagły przybór wód w rzekach, które wystąpiły z brze- gów, zalewając olbrzymie przestrzenie w sta- nach Pensylwanja, Maryland oraz północno- zachodnią część stanu nowojorskiego. W mieście Johnstown w Pensylwanji poziom wody na uli- cach dochodzi do 3 mtr. tak, że cała ludność te-

go miasta, liczącego 75 tys. mieszkańców, mu- si się chronić na wyższych piętrach. Całe wsie zostały uniesione przez wzburzone wody. Licz- ba ofiar wzrasta z każdą chwilą. W stanie Mai- ne straty są obliczane na zgórą 10 milionów dolarów. W mieście Wheeling w zachodniej Wirginji woda wtargnęła do miejscowej kopal- ni oraz hut żelaznych, zmuszając kilka tysięcy górników i zgórą 10 tysięcy innych robotni- ków do porzucenia pracy. Ludność miasta, Cumberland musiała opuścić miasto, gdyż po- ziom wody na ulicach osiągnął 4 mtr.

W okolicach Asheville w północnej Karoli- nie nawalnice śnieżne spowodowały całkowitą przerwę w komunikacji. Kilka miejscowości jest całkowicie odciętych od świata.

Skuteczna demonstracja psów w magistracie.

W niezwykle sposób został zaatakowany magistrat miasta węgierskiego Szeged. Gdy ur- zędnicy byli pochłonięci całkowicie pracą, a wielce interesanci ospale zafatowali swoje sprawy, wstrząsnął murami ratusza krzyk ste- notypistek. Równocześnie odezwano się niesa- mowicie szczekanie całej sfory psów. Nim prze- rażeni urzędnicy zorientowali się, co się stało, przebiegło przez korytarze oraz wszystkie biu- ra przeszło 200 psów, przewracając stoły, krze- śła oraz inne urządzenia biurowe, jak również kilku więcej teherzliwych urzędników. Po tej psiej awanturze okazało się, że spowodowali ją właściciele psów, celem zademonstrowania prze- ciwko podwyżce opłat komunalnych, nałożo- nych na właścicieli psów. Zwolali oni zebranie przed ratuszem i uchwalili w tak niezwykle sposób wyrazić swoje niezadowolenie psią a- wanturą. Zarząd miejski wobec tak przekony- wujących argumentów, cofnął na wieczornem posiedzeniu wygórowaną podwyżkę.

Jeszcze żyje milion ludożerców.

Znany antropolog dr. Amersville z Edyn- burga wydał dzieło, wykazując, iż obecnie ży- je na świecie milion ludzi, którzy stale, regu- larnie lub też „okazyjnie” żywią się mięsem ludzkim. Dr. Amersville podkreśla, że podczas wielu swych podróży po świecie sam osobiście przekonał się o utrzymującym się dotąd ludo- żerstwie. Szczególnie wiele wypadków ludo- żerstwa skenstawał dr. Amersville w różnych częściach Afryki środkowej i na morzach po- ludniowych, np. na wyspach Fidżi.

KONGRES PAX ROMANA.

Tegoroczny kongres międzynarodowego związku katolickich stowarzyszeń akademic- kich Pax Romana rozpocznie się dnia 25-go lipca w Salzburgu i odbywać się będzie tak- że częściowo w Wiedniu i Klagenfurcie. Za- sadniczym tematem obrad kongresu będzie: Katolik w kulturze współczesności, ze szcze- gólnem uwzględnieniem zagadnień prasy, radja i kina. (KAP.)

NAGRODA ZA PROPAGANDĘ BOLSZEWICKĄ W ŚWIECIE.

Według doniesień prasy sowieckiej ko- mitet wykonawczy moskiewski ofiarował na dożywocie sekretarzowi generalnemu Ko- minternu, Dimitrowi, wille w pobliżu Mo- skwy wraz ze sporym kawałkiem ziemi. Po- siadłość ta należała kiedyś do księcia Goli- cyna. Jest to nagroda za umiejętne prowa- dzenie propagandy komunistycznej w świe- cie. (KAP.)

SAMOLOT W GÓRACH KARYNTJI URATOWANY.

Ekspedycja, wysłana z pomocą dla samo- lotu, który uległ katastrofie w górach Karynt- tji, zmuszona była do powrotu, ponieważ miej- sce katastrofy wskazano mylnie. Wysłano o- becnie drugą ekspedycję, złożoną z narciarzy, strzelców alpejskich i przewodników górali. Ekspedycja ta dotarła do samolotu, który znajduje się na szczycie góry nad źródłami Sawy, na wysokości 2000 metrów. Wszyscy podróżni wyszli z wypadku cało, ucierpiał nie- znacznie tylko jeden podróżny, Włoch.

OJCIEC 23 DZIECI.

W miejscowości Hohensaathen, w Niem- czech, blacharz Willi Trenn jest szczęśliwym ojcem. Przed kilku dniami narodziła mu się 23 córka. Jest on poraz drugi żonaty. Z pierw- szej żony, która w r. 1920 umarła, miał 12 dzieci, z drugą, która obecnie liczy 41 lat — 11 dzieci. Ostatnia dzieciarnia chodzi jeszcze do szkół. Ojcami chrzestnymi byli Hindenburg i Hitler. Pięcioro jest już pożenionych, dając ojcu 10 wnuków. Czterech synów wykształcił Trenn w swoim zawodzie. Ojciec Trenn liczy 54 lata i czuje się znakomicie. Jest podofice- rem rezerwy.

Nagła depesza!.. Pilna sprawa!..
Spóźnienie grozi ci kłopotem,
Lecz szybko mija Twa obawa.

P. Wańkiewicz do Tuwima.

P. Melchior Wańkiewicz ogłosił w tygodniku „Naród i Państwo“ list otwarty do Juliana Tuwima. W liście tym p. Wańkiewicz uznając talent poetycki Tuwima oraz jego wielką umiejętność posługiwania się językiem polskim, chociaż jest żydem z pochodzenia, wychowanym w Łodzi, pisze:

„No a teraz umieścił Pan w jednym z ostatnich numerów „Wiadomości Literackich“ wielkie artykułisko, poświęcone Pańskiemu jubileuszowi z racji, że 25 lat temu napisał Pan pierwszy wiersz, będąc w szóstej klasie. Ze wspomnień okazuje się, że był Pan w szóstej klasie ruskiej kazyonnoji gimnazji. Okazuje się, że był pan zamożnym chłopakiem, bo sam Pan o tem pisze. Więc był Pan z najparsiwszego gatunku lamistrajków, których myśmili bili po pysku (dosłownie nie w przenośni — podpisany siedział trzy miesiące za spoliczkowanie lami-strajka).“

„Ja się z panem nie chcę rozrachowywać za ówczesne sprawy.“

„Tak jest — myśmili takich bili po pysku, bojkotowaliśmy ich, uważaliśmy sobie za hańbę pokazać się na ulicy z uczniem, noszącym czapkę z pienawistnemi palmami carskimi, które jako emblemat, narysowany przez Zarubę, zdobiją Pański portret w tytule tego artykułu.“

W dalszym ciągu listu p. Wańkiewicz wspomina te czasy, gdyż sam wtedy przyjeżdżał do Łodzi z objazdami organizacyjnymi, znał dobrze ówczesne stosunki i wypomina Tuwimowi: „Przecież chyba Pan wie, że w 1905 r. różniło — i to jak różniło — temi palmami, pod którymi teraz Pana rysuje Zaruba — „w bruk ulicy“. „Wiedziałem o tem, że Pan był lami-strajkiem, ale było mi to omaal obojętne.“

„A tu raptem — mówi Pan o tej karcie swego życia coram publico bez żadnej zenady, bez słówka wyjaśnienia.“

W zakończeniu swego listu p. Wańkiewicz lagodząc ogólną tendencję swojego listu do przyjacielski radzi p. Tuwimowi: „Niech pan sobie holszewizuje, porocgrafizuje, satanizuje ile wlezie“ i prosi Tuwima, by przyjął jego list bez urazy — „z serca do serca.“

KULTURA I SZTUKA.

Wielkie imprezy artystyczne w Paryżu.

Cztery wielkie manifestacje artystyczne przewidziane są w programie tegorocznych „Fetes de Paris“, które odbędą się między 26 kwietnia a 12 lipca br. Pierwszą z manifestacji będą widowiska pasyjne, odegrane jak w roku ubiegłym przed katedrą Notre Dame. Przedstawienia te odbywają się wobec dziesiątek tysięcy widzów. Drugą imprezą będą przedstawienia na dziedzińcu pałacu Louvre, na których program złożą się fragmenty komedji Mołiera, balety klasyczne etc. Trybuny wzniesione na dziedzińcu będą mogły pomieścić 9.000 osób. Trzecia impreza będzie wielki bal w stylu Dyrektora w ogrodach Palais Royal. Ostatnią wreszcie wielką imprezą będzie pochód alegoryczny mający obrazować różne dziedziny twórczości i wytwórczości francuskiej. — Udział w pochodzie weźmie zgórą 10.000 osób. Poszczególne grupy reprezentować będą „Metalurgia“, „Budownictwo“, „Rolnictwo“, „Moda“ etc.

Ruch wydawniczy.

„MŁODY OBYWATEL“. Rok II, nr. 3. — Ostatni zeszyt tego miesięcznika, wydawanego przez P. K. O. dla młodzieży, przynosi szereg interesujących artykułów i ilustracji. Oprócz pogadanki o kredycie krótko i długoterminowym i artykułu propagandowego o zbiorowej oszczędności, uwzględniono obszernie dział beletrystyczny, opisy i rozrywki. Administracja: Warszawa, P. K. O. m. Jasna 9.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jaknajrybniejsze uregulowanie prenumeraty.

Powódź w Kownie



w stolicy Litwy wyrządziła dotychczas olbrzymie szkody. Woda zaladła wiele domów i fabryk na przedmieściach do wysokości dwóch i pół metra.

„Mam honor...“ i „Mam przyjemność...“

Rozważania moje o honorze i enocie dobiegają już końca. Staralem się im nadać możliwie szerokie ramy: starałem się je podnieść na pewne wyżyny, bo honor ma w sobie coś z orła — nie znosi klątki, zwłaszcza gdy klątka jest tak ciasna, jak nasze „honorowe kodeksy“. Honor wyrasta, jak kwiat, ze świeżego pakowia; honor — to biały pióropusz na średniowiecznym hełmie. A u nas zaczęto go podawać po klubach — jak cygara i koniak.

Pragnę jeszcze w krótkich słowach poruszyć pewien temat, o który już raz zawadziłem: stosunek pracodawców do świata pracy. Ale nie przemysłowców wyłącznie i robotników mam tu na myśli — nie, mówię o tych wszystkich, którzy dają pracę i wszystkim, którzy ją wykonują.

Praca jest naogół czemś bardzo zaszczytnym, podnosi człowieka, uszlachetnia. I białda temu, kto pracować nie może, a zwłaszcza nie chce. Ale jest pewien rodzaj pracy, który przestaje nią być w powyższym znaczeniu, a staje się natomiast „trudem“, ciężkim trudem, a jest zabijający przez to, że nie zgadza się z całym naszym wewnętrznym nastawieniem, że się do całej jego treści krytycznie odnosić musimy — a jednak, pomimo wszystko zmuszeni jesteśmy taką pracę wykonywać „dla chleba“. Niema w niej nic z radości, jest tylko tępy trud, coś z pracy niewolnika, najtrudniejszej i najbardziej beznadziejnej na świecie. Och, ta praca „dla chleba“ — i tylko „dla chleba“ — jakżeż ona bywa ciężka! Sześciu, którzy jej nie doświadczali. Czemu tak jest — pytał siebie niejedyn, pracujący wyłącznie „dla chleba“ — że ludzie, którym dano moc i władzę, tak rzadko doceniają należycie szczerść, prawość i otwarte przyłbice, a tak często dają się otumaniać frazesom? Czemu życie zdziera z nas brutalnie to wszystko, w co ubrali nas złote sny naszej młodości? Czemu każdy kęs chleba kupować nam każe za cenę maski obłudy? Cóż wart jest, wobec tego człowiek najlepszy nawet i najszlachetniejszy, któremu los nie wsunął w rękę choć paru garści złota? Będzie walczył, będzie się zmagał z przeciwnościami, aż w końcu życie zegnę mu dumny bark do samej ziemi i każe bić pokłony tym bogom, których do niedawna nienawidził, którymi pogardzał. Tak, niestety, myśli i woła wielu z tych, którzy pracują ciężko „dla chleba“. Z czasem, gdy któremuś z nich uda się wyjść z ciemnych podziemi na Boże słońce, zmienia on najczęściej swój pogląd, że chwila, gdy zrozumie, że jakkolwiek złoto wiele znaczy na świecie, nie ono jednak stanowi o istotnej wartości życia — ale nim

to nastąpi, męczy się nieraz okropnie! Tępy powinni zrozumieć ci, którzy owym ludziom pracę dają i starać się wpływać na to, by ich ciężki „trud“ ustępował — gdzie się da — miejsca „pracy“ w najlepszym tego słowa znaczeniu. Wszak i z pośród nich nie jeden męczył się kiedyś również „w podziemiu“. Czyżby o tem tak przedko miał zapomnieć? Czy o tem wogóle zapomnieć można? Trzeba umieć po ludzku zniżać się do ludzi — to nakazuje nam honor „człowieka“.

A jednak w życiu bywa nieraz wręcz przeciwnie. Znać chyba wszyscy tych szefów, co potrafili najbrutalniej wyzyskać i od siebie personel, w szczególności, gdy chodzi o kobietę, pracującą „dla chleba“. Czyż oni mają pojęcie o tem, co to jest honor? Czy znają naogół to słowo?

Wreszcie ostatnie pytanie:

Czy można mówić o honorze chrześcijańskim? Sądzę, że można; i nie tylko można, ale nawet trzeba. Tylko, że ten honor a cnota, to jedno, tworzą doskonałą całość; przylegają do siebie, jak dwie strony tej samej monety. „Oddajcie więc cesarzowi, co jest cesarskiego, a co jest Bożego, Bogu“. W praktyce jednak i tu ludzie chętniej i skwapliwiej spełniają obowiązki wobec cesarza, niż wobec Boga; przychodzi im to jakoś łatwiej — a wielu sądzi, że to się również bardziej oplaca. Honor jednak cierpi na tem. Dam jeden tylko przykład; sądzę że on wystarczy:

Zmiana wyznania jest dziś na porządku dziennym. Doszło do tego, że zmienia się je niemal lekko, jak parę niewygodnych rękawiczek. W dziewięćdziesięciu wypadkach — dla uzyskania rozwodu. Co to oznacza? Z jednej strony osłabienie, względnie nawet zupełny zanik wiary, brak znajomości podstawowych zasad tejże wiary, ale z drugiej strony obniżenie poziomu duchowego odnośnych jednostek i wielki upadek moralny całego społeczeństwa, które przeciwko tego rodzaju niezdrowym objawom nie potrafi skutecznie zareagować. Ale spotykamy również ludzi, zdawałoby się szczerze i głęboko wierzących, a decydujących się jednak na zmianę wyznania. Gubi ich często namiętność, której nie potrafili opanować; albo też nie znajdują w sobie dość siły, by sprostać ciężkiej, nieraz tragicznej sytuacji życiowej; wreszcie obawiają się albo wprost nie chcą wziąć na swe barki krzyża, który im Bóg, dla doświadczenia ich, zsyła. Czemuże w takim wypadku jest zmiana wyznania, zmiana dokonana wbrew wewnętrznemu przekonaniu, dla względów czysto doczesnych, utylitarnych?

Zwyczajna dezercja.

Dezercja?... Ależ dezercja, z wojska np., jest hańbą!

Tak — jest hańbą.

I w czasie wojny Karana jest śmiercią. Tak — karana jest śmiercią.

A dezercja — spod znaku Bożego? Spod Bożej chorągwi?

Nowoczesny „honor“, ze śladami zmęczenia na twarzy po weselo spędzonej nocy, kwaśny — że mu nie dano spać, mileży tu lekceważąco. Ale ów drugi, prawdziwy, o ryckim profilu i białym pióropuszu nad hełmem srebrzystym, mówi dobitnie i twardo, choć spokojnie:

Jest również hańbą!

I od tego wyroku niema apelacji w świecie istotnie chrześcijańskim. Pozostaje jed-

nak droga — żalu, skruchy i poprawy. Na tej drodze spotyka się honor chrześcijański, z Miłością, która wszystko przebacza. „I Ja cię nie potępiam. Idź — ale odąd już nie grzesz więcej!“

Po całym świecie, jak szeroki jest i długi — od jednego jego krańca do drugiego — oddają sobie ludzie przy różnych okolicznościach niskie, wytworne ukłony, przycem jedna strona mówi zawsze „Mam honor...“, podczas gdy druga z jeszcze niższym zawy czaj ukłonem, odpowiada na to niedosy-szalnym szepem: „A ja, przyjemność...“ — I tak cały świat dzieli się na dwa wielkie obozy, z których jeden ma honor, a drugi przyjemność.

Bywa, że w czasie biegów z przeszkodami, koń jakiś zrzuci jeźdźca przy którejś barjerze, a pozbywszy się tego niemilego ciężaru, bierze już następne przeszkody „po swojemu“, bez wskazówek i ostrogi jeźdźca, poczem mija pierwszy celownik na kilka odległości przed innymi współzawodnikami. „Miejsca“ cprawda nie dostaje, ale ma zato „przyjemność“, że pierwszy minął celownik.

Jakżeż często przy „steeple-chase“ach“ życiowych pozbawiają się ludzie przy trudniejszych przeszkodach honoru, by potem brać już dalsze „po swojemu“ i minąć celownik w pierwszym szeregu. Miejsca i oni cprawda nie otrzymują, ale zato mają „przyjemność“. A o to im jedynie idzie — przynajmniej narazie.

Tak mniej więcej wygląda życie dzisiejsze — na całym świecie.

Na tem koncze. Nie cieszę się z tego bynajmniej, nie doznaję również „przyjemności“. Przeciwnie — radbym móc długo jeszcze rozprawiać tak o honorze. Honor — to taka piękna rzecz: niby pęk róż czerwonych w kryształowym wazonie.

Symbol?..

Tak — symbol. Kryształ — to serce.

A różę?

Serdeczna krew...

Teraz już naprawdę — skończyłem.

MARJAN MANTEUFFEL.

PIĄTEK, DNIA 20-go MARCA 1936 ROKU.

Program ogólny. Godz. 6.30 Pieśń „Kiedy rano wstają zorze“; 6.33 Pobudka do gimnastyki; 6.34 Gimnastyka; 6.50 Program lokalny; 7.20 Dz. poranny; 7.50 Program lokalny; 8 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnal czasu; 12 Hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie; 12.03 Dziennik południowy; 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego; 13.30: Z rynku pracy; 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim; 15.20 Program lokalny; 15.30 Cytra i piosenki; 16 Pogadanka dla chorych ze Lwowa; 16.15 Koncert ze Lwowa; 16.45 Opowiadanie dla dzieci starszych; 17 Odczyt; 17.15 Minuta poezji; 17.20: Kwintet; 17.50 Poradnik sportowy; 18 Melodie operetkowe; 18.30 Program lokalny; 19.40 Wiadomości sportowe; 19.45 Komunikat śniegowy z Krakowa; 19.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R.; 20 Koncert symfoniczny; W przerwie koncertu około godz. 20.50 Dziennik wieczorny

Kraków (293.5 m.). Godz. 6.50 Ranek pod niebem Iberji (płyty); 7.30 Pieśni hiszpańskie (płyty); 7.50 Program na dzień bieżący; 7.55 Pare informacji; 12.40 Opera „Tosca“ (płyty); 15.20: Przegląd giełdowy z Warszawy; 18.30 Pogadanka aktualna; 18.40 Wiadomości bieżące; 18.45 Płyty; 19.00 Odczyt; 19.10 Program na dzień następny; Warszawa. (1939.3 m.). Godz. 6.50 i 7.30 Płyty; 7.50 Program na dzień bieżący; 7.55 Pare informacji; 12.40 Muzyka z płyty; 15.20 Przegląd giełdowy; 18.30 Pogadanka aktualna; 18.40 Program na dzień następny; 18.50 Pogadanka społeczna; 18.55 Skrzynka rolnicza; 19.05 Koncert reklamowy; 19.35 Wiadomości sportowe lokalne.

Lwów. (377.4 m.). Godz. 12.50 Płyty; 13.35 Płyty; 18.30 Skrzynka programowa; 18.40 Chwilka sportowa; 18.45 Recital śpiewaczy; 19 Wesołe opowiadanie; 19.35 Wiadomości sportowe lokalne.

Katowice. (395.8 m.). Godz. 15.20 Wiadomości giełdowe; 15.22 Chwilka społeczna; 18.30 Opowiadanie; 18.45 Chór męski; 19 Wiadomości radiotelegraficzne; 19.30 Jak spędzić święto; 19.35 Wiadomości sportowe lokalne.

Od piątku dnia 13 marca w kinoteatrze „UCIECHA“

Film miłosny Za chwilę szczęścia

reżyserował świetny twórca „Bocznej ulicy“ John Stahl w głównych rolach bohaterka „Bocznej ulicy“ Irena Dunn i znany bohater filmu „Melodje wielkiego miasta“ Robert Taylor. — Film ten obiega w tryumfalnym pochodzie wszystkie ekrany świata. — Orkiestra Dra Adama Hermana wykona jako wstęp do filmu uwerturę Suppe'ego: POETA I WIEŚNIAK.

Co słyszeć w Krakowie.

M A R Z E C.

19. Czwartek. Józefa Oblub. Najśw. Marij Panny. Wschód słońca 5.47, zachód 17.48. Długość dnia 12 godzin i 1 min.
20. Piątek. 7 Niewiast męczenniczek: Aleksandry, Klauzji, Eufrazji, Matrony, Juljany, Eufemji i Teodozji. Wschód słońca 5.45, zachód 17.49. Długość dnia 12 godzin i 4 min.

PAŁAC SZTUKI NA „DNI KRAKOWA“. Dyrekcja Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych przy gotowie na okres „Dni Krakowa“ wielką wystawę obrazów, rzeźb i grafiki, która przedstawia tysiącom przybyłym z całej Polski gości piękno naszego miasta w przymacie artystycznej twórczości. W tym celu Dyrekcja uprasza posiadaczy obrazów i rzeźb, przedstawiających widoki naszego miasta, Ziemi Krakowskiej, lub barwność typu krakowskiego ludu, by użyczyli ich na wystawę. Nadsyłający na wystawę obrazy otrzymają odpowiednie zabezpieczenie i nie poniosą żadnych kosztów, zarówno przy odbiorze, jak i zwrocie w ustalonym terminie, pożyczonych na wystawę dzieł sztuki. Piśmienne i telefoniczne zgłoszenia przyjmuje Dyrekcja Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych do 20 maja.

OTWARCIE PRZEJAZDU PRZEZ LAS WOLSKI aleją Kasy Oszczędności m. Krakowa dla pojazdów konnych i mechanicznych nastąpi dzisiaj. Utrzymany zostanie tutaj tylko ruch jednokierunkowy t. j. z Krakowa przez Wolę Justowską do Bielca lub Olszaniec i to w czasie od godz. 8 rano do zachodu słońca. Wszelkie pojazdy mogą zatrzymywać się tylko na wyznaczonych postojach. Za przejazd przez Las Wolski pobierane będą opłaty od auta 1 zł., od motocykla 50 gr., od zaprzęgu konnego 25 gr. od konia.

WIELKA KRADZIEŻ MIESZKANIOWA. Wczoraj wieczorem skradziono z mieszkania przy pl. Groble 17, z zamkniętych szaf, po wyważeniu drzwi, futro damskie perskie, kołczyki koralowe w złotej oprawie, papierosnicę srebrną, srebrną zastawę stołową i 8 srebrnych koron austrjackich, łącznej wartości około 1.200 zł. na szkodę Klausnera Leopolda.

—000—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Z IZBY PRZEM.-HANDLOWEJ. W związku z nabożeństwem za duszę śp. J. Piłsudskiego — urządzenie w Izbie przemysłowo-handlowej rozpocznie się dzisiaj 19 bm. o godzinie 12.00 w południe.

POSIEDZENIE TOW. DERMATOLOGICZNEGO odbędzie się w czwartek 19 bm. o godzinie 18.30 w sali wykładowej Kliniki dermatologicznej U. J. ul. Kopernika 17 (Szpital św. Łazarza).

ODCZYT O SZELE. W piątek, dnia 20 bm. o g. 19 dr. Piotr Ryslewicz wygłosi w Oleandrach odczyt p. t. „Szela Jakób w walce o wyzwolenie (?) polskiego chłopca“. Odczyt jest oparty — jak czytamy w komunikacie — na dotychczas zupełnie nieznanymi źródłach.

—000—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Judas z Kariothu“.
Piątek: „Rozkoszna dziewczyna“.
Sobota: „Judas z Kariothu“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

SWIT: „Pan Twardowski“.
WANDA: „Zaczęło się od pocałunku“.
APOLLO: „Złotowłosa brzdąc“.
SZTUKA: „Peter Ibbetson“.
UCIECHA: „Za chwilę szczęścia“.
PROMIEN: „Amfitrjon“ — Willy Fritsch.
STELIA: „Piotruś“ (Franciszka Gaal).
ADRIA: „Jego wielka miłość“ z Jaraczem.
CAPITOL (Podgórze): „Roześmiane oczy“; — „Reno Satan“.
BAGATELA: „Gangsterzy“ (Borys Karloff i Jackie Cooper). Na scenie rewja: „Opera w kratkę“.

KINO DOMU ŻOŁNIERZA. Od poniedziałku 16 do 20 bm.: „Melodie cygańskie“.

—5—

LUDWIK SOLSKI ukaże się w najbliższym czasie w słynnej roli Fryderyka Wielkiego, którą znakomity artysta grał ostatnio przeszło sto kilkadziesiąt razy w Poznaniu, Lwowie i w Teatrze Narodowym w Warszawie, przy szalenie wypełnionej widowni.

KU CZCI K. H. ROSTWOROWSKIEGO, w związku z jubileuszem wielkiego dramaturga, urządza Zw. młodzieży przemysłowej i rzemieślniczej w niedzielę 22 bm. uroczysty wieczór, na którym wystawiona zostanie między innymi tragedia Jubilata „Antychryst“. Bilety w firmach Wilezyński Linja C—D i Truskowski — Sukieniec.

KINOTEATR DŹWIĘKOWY

Wyświetla dziś przepyszny obraz z serii filmowych satyr. — Najlepsza z dotychczasowych, rewelacyjna w ujęciu o niezwykle żywym tempie — komedia która wzbudziła entuzjazm na obu półkulach genialnego reżysera **V. S. VAN DYKEY'A** o oryginalnym, a zarazem wymownym tytule

Zaczęło się od pocałunku...

Kapitałna współczesna farsa, pełna humoru o potężnej emocjonującej treści. W roli gł. Kobieta stworzona do miłości zawsze uwielbiana, zawsze lubiana **JOAN CRAWFORD** Ośniewająca przepych wystawy. Nowe zagadnienie. Aktualne — ciekawe — powszednie. — 2 godziny rozkosznej zabawy — koncertowa gra artystów. — Suknie Joan Crawford uszyte są z materiałów Maison Jeumont — Paris. Przepiękne te tkaniny zakupiła na wyłączność firma Spira w Krakowie.

Pocz. seansów w d. powsz. o g. 5, 7 i 9-10. W niedz. i św. o 3 pop. Progr. nr. 22.

W
A
N
D
A

Sw. Gertrudy 5

Śmiertelne szczątki ks. Piotra Skargi spoczną w nowym sarkofagu.

W związku z przygotowaniem do użyczenia 400-letniej urodzin Ks. Piotra Skargi, komitet obchodu zamierza zbudować nowy sarkofag, w którym umieszczone zostaną śmiertelne szczątki wielkiego kaznodziei. Sarkofag umieszczony zostanie w krypcie w kościele św. Piotra w Krakowie, w której obecnie znajduje się trumna ze szczątkami ks. Piotra Skargi. Krypta zostanie uprzednio odrestaurowana. — W związku z tem

w środę w godzinach przedpołudniowych komisja, w skład której wchodzi ks. dziekan Miś, O. Kwiatkowski T. J., prof. U. J. dr. Wachholz, dr. Treter i inni dokonała otwarcia trumny ks. Piotra Skargi i komisyjnego zbadania szczątków. Zostały one następnie przełożone do innej trumienki, gdyż dotychczasowa okazała się nieszczelna i będzie zrestaurowana.

—000—

40-procentowa redukcja budżetu m. Krakowa.

W dniach 16 i 18 bm. przeprowadził Zarząd m. Krakowa dyskusję nad projektem budżetu Gminy na rok 1936/37. Obrady zajął prez. dr. Kaplicki, podnosząc, że mimo spadku dochodów Gminy o 3 miliony złotych, budżet administracyjny zmniejszono tylko o jeden milion złotych. Bawiem niżej zejść trudno o ile chce się utrzymać miasto na poziomie europejskim. Budżet urealniająco przez bardzo ostrożnie przeprowadzoną redukcję wydatków, przez podniesienie dochodów z pewnych przedsiębiorstw miejskich (elektrownia, wodociąg), a nadto przez otrzymanie kwot specjalnego podatku od uposażeń, przez spodziewane dotacje z komunalnego funduszu pożyczkowego — zapomogowego, oraz przez inne operacje finansowe. Następnie nac. Wydz. finansowego dr. Grabowski zreferował przedstawiony preliminarz, zaznaczając, że jest to najniższy z powojennych budżetów miasta. N. p. w porównaniu z rokiem

1930/31 spadł budżet administracyjny o przeszło 40 proc. Dalej podkreślono w referacie, że w obecnym projekcie przeznaczono na inwestycje w t. zw. dzielnicach przyłączonych 1.661.000 zł. nie licząc kwot idących na zaspokojenie normalnych potrzeb bieżących przedmiem. Według przedyskutowanego preliminarza budżet zamyka się w wydatkach sumą 14 milj. 800.965 zł., w dochodach 14 milj. 901.305 zł. Budżet nadzwyczajny zamknięto po stronie wydatków i dochodów kwotą 3 milj. 931.210 zł.

Po uchwaleniu projektu budżetu administracyjnego przeszedł Zarząd miejski do obrad nad budżetami przedsiębiorstw komunalnych.

Budżety te zamykają się po stronie wydatków zwyczajnych kwotą 15.401.764 zł. a po stronie dochodów zwyczajnych sumą 19.648.020 złotych. Budżet nadzwyczajny obejmuje kwotę 1.643.649 zł. Razem daje to 21.291.669 zł.

„KOPCIUSZEK“ W „BAGATELI“. Prześlizgnięta bajka Grimma p. t. „Kopciuszek“ powtórzona zostanie w najbliższą niedzielę dnia 22 b. m. o godzinie 11 przedpoł.

—000—

Pociągi z Oświęcimia i Kocmyrzowa będą zajeżdżały na dworzec główny.

W związku z trwającą od kilku miesięcy przebudową głównego dworca krakowskiego, niektóre pociągi podmiejskie nie odchodziły z dworca głównego, np. pociągi do Kocmyrzowa wyruszały ze stacji Kraków-Grzegorzki, pociągi do Oświęcimia przez Skawinę ze stacji Kraków-Płaszów. Ponieważ przebudowa dworca głównego została częściowo ukończona, Dyrekcja kolejowa postanowiła, że z dniem 20 bm. pociąg 1.034, odjeżdżający z Oświęcimia o godzinie 5.24 przyjeżdżał będzie do Krakowa na dworzec główny. Również na dworzec główny przyjeżdżał będzie poc. nr. 6220, odjeżdżający z Kocmyrzowa o godz. 5.40. — Poza tem od 20 bm. będą odjeżdżały z dworca głównego do Kocmyrzowa pociąg nr. 6221 o godz. 13.40, oraz do Oświęcimia przez Skawinę, poc. nr. 1033 o godz. 14. Dotychczas punktem wyjściowym tych pociągów były dworce Kraków-Grzegorzki, względnie Kraków-Płaszów.

Pożyteczna placówka.

Związek młodzieży przemysłowej i rzemieślniczej, kierowany przez ks. Kuznowicza T. J., wydaje kwartalnik p. t. „Związkowiec“, który zaczął dziesiąty rok swej pracy. W roku bieżącym ma on być wydawany jako dwumiesięcznik, o ile nie zawiedzie pomoc przyjaciół młodzieży przemysłowej i rzemieślniczej, płacących regularnie swe grosze na konto Związku w P. K. O. Nr. 411.330. W bursie O. Kuzno-

wicza mieszka obecnie przeszło 220 wychowanków, przeważnie pozbawionych rodziny. W ostatnich trzech miesiącach wydano młodzieży bezpłatnie 2.800 obiadów, 2.300 kolacyj i tyleż śniadań. Ponadto udzielono młodzieży szeregu pożyczek na czesne, opłaty egzaminów czeladniczych i rozdano wiele sztuk odzieży.

Na ekspertyzie grafologicznej nie można opierać wyroku.

Jerzy Gabryś, referent materiałowy szpitala wojskowego, skazany został przed 4 miesiącami, za przywłaszczenie pieniędzy z fałszowaniem dokumentów, przez Sąd Okr. w Krakowie, na 1 rok więzienia. Wyrok oparty został na ekspertyzie pisma, wydanej przez grafologa Kwiecińskiego, który stwierdził, że przeróbki na rachunkach, na podstawie których dokonane zostały nadużycia, pochodzą z ręki oskarżonego. Sąd Apelacyjny, pod przewodnictwem sędziego Cieśliewskiego, po przemówieniach prok. Muellera i obrońcy dr. Webera, wyrok Sądu okręgowego uchylił i uwolnił Gabryśa od winy i kary, wychodząc z założenia, że grafologia nie jest nauką, lecz sztuką i że na niej nie można opierać wyroku skazującego.

Zatwierdzony wyrok na defraudantów.

Sąd w N. Sączu skazał skarbnika Sądu grodzkiego Jana Szluzara na 8 lat więzienia, sekretarza sądu, Alf. Hodolę, na 4 lata więzienia, Ad. Habenstreicha, kierownika rachuby sąd. na 2 i pół roku więzienia i urzędnika sąd. Janą Kosa, na 8 mies. więzienia, za sprostowanie depozytów sądowych, w kwocie 105 tys. zł. Na skutek wniesionego odwołania sprawę skazanych rozpatrywał Sąd Apelacyjny, pod przewodnictwem sędzie-

go Podobińskiego. Wyrok I. instancji został zatwierdzony w stosunku do wszystkich oskarżonych, za wyjątkiem Kosa, któremu obniżono karę do połowy.

Z Sali Saskiej.

Koncert chóru akademickiego.

Występy Krakowskiego Chóru Akademickiego cieszą się zawsze wielką sympatią i popularnością u melomanów, tembardziej, kiedy programy koncertów tego zespołu wypełniają pieśni polskich kompozytorów. Dlatego wtorkowy występ Chóru akademickiego w Sali Saskiej, zgromadził liczne audytorjum. Ze starszej generacji pieśniarzy, polskich, przypomniano słizną „Naszą Hankę“ Wł. Żeleńskiego, „Tajemnice“ i „Gospoście“ Galla, a z późniejszych — utwory Noskowskiego, Szopskiego, Świerczyńskiego, B. Wallek-Walewskiego i St. Lipskiego. Dobór głosów Chóru akademickiego pod batutą p. Kopycińskiego, jak zharmonizowana orkiestra, wyczarował kantyleny i romantyczny koloryt pieśni tych ulubionych kompozytorów, wśród których największy aplauz zdobyły utwory B. Wallek-Walewskiego: „Sen“ i „Bajka o myszce“ — musiano je bisować, a obecnemu na sali autorowi urządzono serdeczną owację. Pięknie wypadła pieśń K. Gluzińskiego „Witaj Kasiu“ i „Modlitwa“ wstępującego w grono dzisiejszych pieśniarzy i dobrze tu zapowiadającego się, p. A. Kopycińskiego.

Koncert urozmaicił śpiew solowy artystki operowej; p. Marij Feherpataky, która zaśpiewała arje z „Toski“ i „Cyganerji“: głos jej brzmiał głęboko i metalicznie w górnych rejestrach.

Wkońcu dwie uwagi: 1) dla pełniejszego obrazu współczesnej polskiej, a w szczególności krakow. twórczości kompozytorskiej na polu pieśniarstwa, dobrze byłoby czasem przypomnieć innych autorów (Garbusiński, Gablencz, Poźniak), których pieśni chórálne i solowe cieszą się dużą sympatią i uznaniem publiczności i krytyki; 2) nie obojętnym jest w pieśni tekst — jego wartość poetycka i artystyczna — dlatego przy pieśniach, których tekst jest już w zasięgu historii literatury, należałoby na przyszłość nie pomijać na programach nazwisk poetów... bo przecież po większej części tak się dzieje, że wiersz daje inicjatywę twórczą kompozytorowi.

a. w.

Sport

Jak odbędą się mistrzostwa piłkarskie okr. krakowskiego.

Zarząd KOZPN powziął następującą uchwałę odnośnie rozgrywania mistrzostw klasy A. 1) mistrz klasy A ma być wyłoniony do dnia 1 lipca br., 2) wiosenna runda mistrzostw rozpoczyna się 29 bm., 3) nierozegrane w poprzedniej rundzie zawody Cracovii i Podgórze zostają skreślone. Pozostałe do rozegrania zawody innych klubów będą rozegrane po ukończeniu rundy wiosennej tylko w tym wypadku, gdy będzie chodziło o spadek lub awans. Mistrz klasy A wyłoniony będzie w eliminacji, w której wezmą udział: Zdobywca największej liczby punktów w pierwszej i drugiej rundzie, Cracovia — o ile zdobędzie największą liczbę punktów w rundzie wiosennej, oraz Podgórze — o ile zdobędzie pierwsze lub drugie miejsce punktacji rundy wiosennej.

—000—

JĘDRZEJOWSKA przegrała w finale turnieju tenisowego w Cannes z Francuską Mathieu 0:6, 7:5, 6:8.

CZECHOSŁOWACJA MISTRZEM ŚWIATA W PING-PONGU PAŃ. Późnym wieczorem w niedzielę odbyło się w Pradze finałowe spotkanie o puchar Cordillon w konkurencji drużynowej pań o mistrzostwo świata, pomiędzy drużynami Niemiec i Czechosłowacji. Wygrała Czechosłowacja w stosunku 3:2. Czechosłowacja jest jedynym państwem w turnieju powyższym, które nie poniosło ani jednej porażki. W mistrzostwach pań finałowe spotkanie Austria—Rumunja nie zostało jeszcze zakończone.

NIEDZIELNE ZAWODY W KRAKOWIE. W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Krakowie towarzyski mecz piłkarski pomiędzy ligową Wisłą a Naprzodem z Lipin. — Tego samego dnia w hali krakowskiego Ośrodka WF. odbędą się zawody lekkoatletyczne dla stowarzyszonych i niestowarzyszonych, organizowane przez KOZLA. Ponadto — bieg naprzelaj na 2000 mtr.

**Przedsiębiorstwo Elektrotechniczne
Inżynier Bolesław JURSKI**
Kraków, ulica Jagiellońska L. 4. — Telefon 131-98
Zakopane, ulica Kościuszki L. 6. — Telefon 1704.

INSTALACJE oświetlenia elektrycznego i przeniesienia energii elektrycznej — projektuje, wykonuje i naprawia. — DOSTARCZA I NAPRAWIA pod gwarancją grzejniki elektryczne jak: płytki, garnuszki poduszki i t. p. — **LADOWANIE** i naprawa **AKUMULATORÓW**

Wnioski z procesów spółdzielni urzędniczych.

Od 9 bm. toczy się w sądzie okręgowym w Krakowie rozprawa na skutek wniosku zarządy masy konkursowej spółdzielni „Zespol” o dopłaty do udziałów. Wniosek zmierzający do tego, by udziałowcy, którymi prawie wyłącznie są urzędnicy państwowi, dopłacili jeszcze po 40 zł. W dniu dzisiejszym kończy się przesłuchiwanie przez sąd kilku tysięcy zainteresowanych, poczem sąd wyda swą decyzję. Jeżeli udziałowcom, którzy już i tak stracili wpłacone udziały, przyjdzie pokryć jeszcze ewentualną dopłatę — będzie to dla nich, w obecnych stosunkach finansowych sfer urzędniczych, niezmiernie dotkliwa niespodzianka. Ten smutny koniec spółdzielni, sięgającej swymi początkami lat wojennych — jest jednym z licznych ciosów zadanych ruchowi spółdzielczemu. Przykre doświadczenia, jakie społeczeństwo poczyniło na tem polu, miały oczywiście swe źródło nie w samej ideologii spółdzielczej, ile raczej w nieograniczonej kierownictwie i braku należytej kontroli zarówno ze strony udziałowców, jak i wybranych przez nich organów kontrolnych. W instytucjach tych, jak wogóle we wszystkich, w których wchodzi w grę fundusz publiczny, potrzeba bezwzględnej, skrupulatnej kontroli jest oczywista.

Zgłosił się do redakcji naszej jeden z b. udziałowców krakowskiego „Zespołu”, przedstawiając historię powstania tej organizacji. Okazuje się, że poprzednikiem „Zespołu” w latach wojny, był t. zw. „Naczelny Urząd Zorganizowania Apropowizacji”, czyli t. zw. „Nuz”, przekształcony w r. 1920 w „Naczelny Urzędniczy Związek Apropowizacyjny”, również „Nuz” zwany. Organizacja ta była związkiem spółdzielni i konsumów urzędniczych, licznie powstałych w okresie wojennych braków apropowizacyjnych i drożyzny artykułów spożywczych. Miała ona pełnić rolę hurtowni, zaopa-

trującej konsumy w towar a środki na ten cel czerpała z subwencji organizacji urzędniczych. Rychło jednak zaczęły się trudności. Handel, wracający po wojnie do normalnych stosunków, zapewniał już ludności normalne zaopatrzenie w potrzebne jej artykuły, wobec czego rola konsumów malała z dnia na dzień. Kierownicy „Nuzy” wpadają przeto na nowy pomysł: zaczynają przyjmować udziały od pojedynczych osób zamiast, jak dotąd, tylko od organizacji, następnie zmieniają nazwę spółdzielni na „Zespol” i mimo, że statut tak przekształconego związku zatwierdzony został dopiero w r. 1924 — już w 1923 wszystkie czynności dokonują się pod nową, zmienioną firmą. W rezultacie krąg poszkodowanych obecnie rozszerzył się znacznie, obejmując liczne jednostki, borykające się dziś z trudnościami finansowymi.

Przykład „Zespołu”, „Nuzy”, „Stoka” itp. stał się dla szerokiej sfer bolesną niestety nauką, z jak wielką ostrożnością należy przystępować do zakładania i prowadzenia spółdzielni, mogących być ważną dzwignią gospodarczego podniesienia sfer słabszych, ale tylko tam, gdzie istnieją po temu naturalne warunki i istotne potrzeby, oraz gdzie udziałowcy przestrzegają skrupulatnej kontroli pożytku tych organów, które do prowadzenia spółdzielni zostały powołane. W braku tych warunków, przystąpienie do spółdzielni powoduje jedynie jak najfatalniejsze następstwa. Dr. J. W.

Przy sprzedaży produktów rolnych połowę zarabiają pośrednicy.

Na Naradzie Gospodarczej wygłosił niezmiernie ciekawy referat p. Iwaszkiewicz, który podał ściśle dane cyfrowe, ilustrujące, jak olbrzymie kwoty zarabiają pośrednicy przy sprzedaży produktów rolnych. Wziął on za podstawę obliczenia 4 zasadnicze produkty, a mianowicie żyto, pszenicę, bydło i trzodę. Za żyto konsumenci zapłacili 326 milj. 469 tys. zł., producenci otrzymali tylko 169 milj. 231 tys. zł., a zatem pośrednicy zarobili 52 proc. Przy sprzedaży pszenicy zarobili 49 proc., bydła — 46 proc., a trzody — 50 proc. Z ogólnej kwoty 1 miljarda 420 milionów, uzyskanych ze sprzedaży tych artykułów przez producentów, tylko połowa dostała się do ich rąk. Drugą zabrali pośrednicy.

Nowy okólnik ministerjalny o fotografowaniu.

Wobec dotkliwej konkurencji, jaką nielegalnie stwarzają rzemiosłu fotograficznemu składy z materiałami i aparatami fotograficznymi oraz amatorzy fotografowie, traktujący fotografię jako źródło ubocznych zarobków, Ministerstwo Przemysłu i Handlu wydało następujące zarządzenie:

1) składy materiałów i aparatów fotograficznych, o ile podejmują się czynności zarobkowych, wchodzących w zakres rzemiosła fotograficznego (dokonywanie zdjęć fotograficznych, wywoływania klisz i błon, sporządzanie odbitek i powiększeń, retuszowanie) muszą wykazać się posiadaniem przez ich właścicieli lub zastępców kart rzemieślniczych;

2) amatorzy fotografowie mogą być dopuszczeni do sortowania swych prac na rynku bądź jako wykonywujący przemysł domowy, bądź jako rzemieślnicy. Zgodnie z odnośnym okólnikiem Ministerstwa Przemysłu i Handlu, osiągnięciem przez amatora fotografa obrotu rocznego powyżej 300 zł., kwalifikuje go jako rzemieślnika, to znaczy taki amator-fotograf, pod rygorem prawa przemysłowego winien uzyskać kartę rzemieślniczą;

3) przy kontroli, wynikającej z zastosowania punktu 2-go, należy zwrócić uwagę na czystość i wydawnictwa, posiłkujące się zdjęciami amatorsko-fotograficznymi.

Od środy dnia 11 b. m. w kinoteatrze „Sztuka”

Bożyszcze Ameryki i Europy! Najznakomitszy artysta doby obecnej **GARY COOPER** w największej swej kreacji jako — **PETER IBBETSON** Apoteoza miłości i romantyzmu!!! Subtelna poezja treści, przepojona sentymentem prostotą i oryginalnością. Realizacja w pozostałych rolach: gwiazda zachwycającej urody ANN HARDING i wiele innych. — Sceny miłosne w tem arcydziele należą do najlepszych epizodów tego rodzaju filmów.

Pierwsza od czasów Jędrzejewicza rewizja podręczników szkolnych.

Po raz pierwszy od czasu dokonanej przez p. Jędrzejewicza „reformy” szkolnictwa, podręczniki szkolne będą poddane w roku bieżącym gruntownej rewizji. Te podręczniki, które korzystają obecnie z oficjalnej aprobaty, utracą ten swój charakter a nowe wykazy książek, dopuszczonych do użytku w szkołach, mają być ustalone na podstawie nowych konkursów.

Postępowanie rewizyjne ma być przeprowadzone w ciągu czterech najbliższych lat. Na pierwszy ogień pójdą podręczniki dla I, II i V klasy szkół powszechnych oraz I klasy gimnazjalnej, które obowiązują od jesieni 1933. a z przyszłorocznymi feriami letnimi już wyjdą z obiegu; w kwietniu b. r. upływa termin zgłaszania przez autorów i księgarnie wydawnicze dla tych klas podręczników, ubiegających się o aprobatę na okres 1934—1939. W roku przy-

Telegramy.

Sprawa uboju znowu w Komisji.

Warszawa, 18. 3. (PAT.) Dziś przed południem zebrała się komisja administracyjno-samorządowa Sejmu, na której przystąpiono do rozpatrzenia projektu ustawy o uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach i do poprawek wniesionych do tego projektu przez rząd na wczorajszym plenarnym posiedzeniu izby.

Na wstępie min. oświaty Świętosławski, nawiązując do oświadczenia złożonego na plenum przez przewodniczącą komisji administracyjno-samorządowej posła Ducha, że „wiceminister ks. Żongołłowicz odczytał deklarację, jednak na zapytanie, czy stawia jakieś wnioski w związku z tą deklaracją, żadnych wniosków nie postawił”, zaznaczył, że wicemin. ks. Żongołłowicz nie mógł udzielić odpowiedzi na pytanie, czy zgłasza poprawki do ustawy, albowiem nie były one jeszcze sprecyzowane, a wypracowanie tych poprawek wymagało szczegółowej analizy całości zagadnienia i rząd ograniczył się do zapowiedzi wprowadzenia odpowiednich zmian.

Czy projekt ustawy jest „kłodą”?

Skolej zabrał głos sprawozdawca poseł Dudziński, który wskazał na atmosferę, jaka się wytworzyła dokoła tej sprawy, zastrzegając się przeciw przypisywaniu zarówno referentowi jak i komisji tendencji przeforsowania tej ustawy.

Referent porozumiewał się z czynnikami rządowymi,

KTÓRE NIE ZNALAZŁY SPRZECZNOŚCI omawianego projektu z Konstytucją i wyrażały opinię, że wprowadzenie takiej ustawy jest celowe, a obecnie, kiedy komisja uchwaliła tę ustawę wczoraj spotkałem się na kole nieopodległościowców z zarzutem, że ustawa ta jest kłodą, rzuconą pod nogi rządu, że ten kto forsuje tę ustawę pracuje przeciw rządowi. Zarzut ten zabrał referenta, który stwierdził, że ani on ani komisja nie miała tendencji utrudnienia sytuacji rządu przez forsowanie tej ustawy. Mielśmy aprobatę czynników kompetentnych. Jeżeli tej aprobaty dziś niema, to nic będę mógł być nadal referentem tej ustawy. Jeżeli dowiem się z ust przedstawicieli rządu, że ta ustawa jest kłodą, rzuconą pod nogi rządowi, to nie będę jej referował.

Przewod. poseł Duch oświadczył, że komisja zajmie się dyskusją szczegółową i omówi poprawki do poszczególnych artykułów. Jeżeli w trakcie dyskusji sprawozdawca po przegłosowaniu poprawek do poszczególnych artykułów nie będzie się zgadzał z ich treścią, jeżeli się znajdzie w mniejszości, to wtedy może się zrzec referatu. Przewodniczący prosi, aby poseł Dudziński pozostał nadal referentem sprawy.

O samodzielność Sejmu.

Posłanka Prystorowa oświadcza, że zadania jakie obecnie Sejm spełnia są zbyt skromne. Sejm wykazał całą dobrą wolę przyjęcia z pomocą rządowi, ale naprawdę pomocnym okazał się wtedy, kiedy będzie siłą samodzielną. Co się tyczy projektu ustawy o uboju rytualnym, to jest to ustawa gospodarczo-humanitarna, poparta przez jednolity front społeczeństwa polskiego. Posłanka Prystorowa wyraża zgodę na poprawki rządu, pogłębiające ustawę, nie może się jednak zgodzić na artykuł 5-ty, który, zdaniem mówcy, przeczy ustawie.

Min. rolnictwa Poniatowski odpowiada na uwagi posła Dudzińskiego oświadczeniem, że więzaniem dla rządu są jedynie oficjalne i wyraźne ze strony rządu dokonywane komunikaty. Jeśli chodzi o uwagę, jakoby poprawki rządu dążyły do sankcjonowania po raz pierwszy ustawowo uboju rytualnego, minister stwierdza, że twierdzenie to nie jest zgodne ze stanem faktycznym.

Po tych rozważaniach ogólnych przystąpiono do poprawki nad artykułem 1-szym, na którą wyraził swą zgodę referent pos. Dudziński.

Poseł Nowicki uważa, że dodanie po wyrazie „ogłoszenie” wyrazu „lub w inny sposób pozbawione przytomności przed wykrowawieniem” stwarza możliwość pozostawienia stanu obecnego i dlatego prosi o skreślenie tej poprawki. Poseł Maleszewski zapytuje, co znaczy ta poprawka i zaznacza, że dla jasności i przejrzystości przepisu trzeba trzeba uniemożliwić dowolność interpretacji, a dalej wyraża wątpliwość, czy termin „zwierzęta ciepłokrwiste” wystarcza i czy obejmuje w życiu potocznym i ptactwo, wnosi więc o dodanie tego wyrazu.

Sprawę tę wyjaśnia p. min. Poniatowski, stwierdzając, że stawienie terminu zwierzęta ciepłokrwiste ma na celu uregulowanie sposobu uboju również i ptactwa.

Posłanka Prystorowa zgodziła się na poprawki rządu.

Do art. 2-go zabrał głos referent, zgadzając się na poprawki rządowe, które są logiczną konsekwencją poprawek do art. 1-go.

Do art. 3-go zabrał głos poseł Świątopelk-Mirski, zapytując, dlaczego nowy art. 3-ci postanawia, że wyłącznie w rzeźniach publicznych lub prywatnych ma się odbywać jedyns ubój bydła i koni oraz, jakie wyjątki przewiduje minister przy stosowaniu tego przepisu. Min. Poniatowski wyjaśnił, że chodzi tu o humanitarny ubój zwłaszcza zwierząt wielkich, które w naszym poczuciu ze względu na ich siłę i żywotność cierpią więcej. Art. 3-ci jest skonstruowany w imię dążenia do humanitaryzmu i ma na celu wyłączenie z uboju w gospodarstwie domowym zwierząt większych, jak krowy i konie. Pozwoli to skutecznie walczyć z tendencją przenoszenia uboju tych zwierząt z rzeźni do zagrod, a przez to będzie tam dokonywane uboju rytualnego w gospodarstwach domowych. W pojęciu bydła rogatego objęte są w dotychczasowych rozporządzeniach także cielęta.

ooo

W ogniu gorącej dyskusji.

Warszawa, 18. 3. (Telef.). Posiedzenie Komisji Administracyjnej pomimo zwołania jej członków rozpoczęło się już rano przy udziale min. Poniatowskiego, Świętosławskiego, Góreckiego, wicemin. Korsaka i Sokółowskiego.

Robotnicy w Sowietach przeciwko stachanowcom.

Rozreklamowany przez organy sowieckie ruch Stachanowa, mający na celu maksymalne zwiększenie wydajności pracy robotników w Sowietach, jest w ostatnim czasie coraz bardziej zwałozany przez ogół robotników. Coraz częstsze stają się wypadki zabójstwa wybitnych stachanowców korzystających, jak wiadomo, ze znacznych przywilejów. Szykany te doprowadziły w kilku wypadkach do samobójstwa stachanowców.

Jak donosi dziennik „Komunist”, przed sądem okręgowym w Odessie odbył się niedawno proces niejakiego Reymana, oskarżonego o zabójstwo przywódcy grupy stachanowców w odeskkiej fabryce Sieniewoja. Reyman został skazany na 10 lat więzienia.

Kierowniczka brygady stachanowców w rektyfikacji kijowskiej, Olga Chmaz, była, jak donoszą „Izwestija”, ofiarą prześladowań ze strony robotników. Dziewczyna, doprowadzona do rozpaczki intrygami swych kolegów i koleżanek, którzy prześladowali ją do tego stopnia, że została pozbawiona mieszkania, po-

wiesiła się. Podobny wypadek zdarzył się w tej samej fabryce z stachanówką Kirnos. W ostatniej chwili udało się jednak niedoszłą samobójczynię uratować.

ANTONI ROTHE

Fabryka świec kościelnych

poleca

znane ze swej dobroci wyroby

Kraków, ul. Sławkowska 20

Tel. Nr. 121-74. Rok zał. 1879.

Kto wygrał 100 tysięcy?

Warszawa, 18. III. (Tel.). Podczas dzisiejszego ciągnięcia Państwowej Loterii Klasowej padły wygrane: 100.000 zł. na nr. 85.215, 112.077, po 25.000 zł. na nry 179.468 po 5.000 zł. na nry 71.160, 113.807, 119.136, 180.743, po 2.000 zł. na nry 28.526, 88.397, 88.400, 163.499, 20.788, 40.856.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 18. 3. (Telef.). Giełda dewizowa: Belgja 89.50; Holandia 360.85; Londyn 26.22; Nowy Jork 5.27; Paryż 35.01; Praga 21.96; Szwajcaria 173.30; Madryt 72.25.

Papiery procentowe: stabilizacyjna 62.50; konwersyjna 60.25; dolarowa 74.50. Listy i obligacje banków państwowych bez zmian.

Od soboty 7 bm. w teatrze świetlnym „APOLLO”

CUD XX-go wieku! Genjalne dziecko, wcielenie prostoty, poezji i uśmiechu! — **Shirley Temple** Znowu podbije serca — Krakowian w swoim najnowszym, wspaniałym filmie p. t.

Złotowłosa brzdąc

Arcydzieło pełne piękna, wesołości, uroku i wdzięku — w pozostałych rolach: nowa, zjawiskowo piękna ROCHELLE HUDSON

wytwórny JOHN BOLES i w. innych. Najpiękniejszy program dla wszystkich od lat 6 do 100

Arcydzieło to z Shirley, ostatnie w tym sezonie, przewyższa swą dosk. wszystkie poprzednie.

J. F. PREUSSNER.

66

Mr. Dick.

Powieść.

— Najtrudniej jest zacząć — myślała. — Jakże bowiem ma to wszystko powiedzieć, aby zrozumiał, że powoduje się tylko jego dobrem, nie ciekawością. Przesypywała piasek z jednej dłoni do drugiej i czynnością tą zdawała się być zupełnie zaabsorbowana. Dick obserwował ją ze wzruszeniem. Na jej wyrazistej twarzy malowały się wszystkie, nurtujące ją uczucia. Westchnęła.

— Pan wie, o czym pragnę z panem pomówić? Skinał twierdząco.

— Naturalnie. Wie pani, kim jestem i nie wie jednocześnie. Sytuacja jest niemila i wogóle kryminalna.

— Wcale nie — zaprotestowała. — Wiem, że pan jest niewinny, wiem także, że mimo to pana zaarrestują i nie chcą, aby do tego doszło. Nie zdaje mi się, abym powiedziała coś wesołego, — dała gniewnie. — Czemu pan się uśmiecha?

— Ze szczęścia — odparł szczerze, a ona zżymnęła się. — Ależ tak. Czy pani naprawdę wierzy w moją niewinność?

Spojrzała na niego chmurnie.

— Powiedziałam to panu już kiedyś, bardzo dawno. Myśli pan, że rozmawiałabym teraz z panem, gdybym tej pewności nie posiadała?

Wcale tak nie myślał. Ale, jak to się stało, że go poznała?

— To całkiem nieważne — przecięła jego ciekawość. — Powinien się pan raczej zastanowić, w jaki sposób uniknąć niebezpieczeństwa!

— To beznadziejna sprawa — zdecydował ponuro. — Szukałem przez trzy lata i nie znalazłem. To dość, aby przekonać najbardziej zatwardziałego optymistę.

— Nie powie mi pan jednak, czego pan szuka? Może będę mogła panu pomóc?

Roześmiał się, ale wzruszenie zniekształciło jego głos.

— Pani mnie? W jaki sposób? Nie, nie. Proszę o tem nawet nie myśleć. Już jedna osoba dowiadywała się o to samo...

— Mr. Snyder?

— Tak. Powiedziałem mu, że szukam pamiętnika Mr. Wisby'ego.

— Pamiętnika? — W pierwszej chwili była przekonana, że żartuje, ale gdy spojrzała na niego, zrozumiała, że mówi zupełnie poważnie. — Jak wyglądał ten pamiętnik? Czy może był oprawiony w zieloną skórę?

— Ach nie! — odparł niechętnie. — Pamiętnik, na którym mi zależy, był wykonany z drzewa. Na okładce wyrzeźbił jakiś tubylec górala, palącego fajkę...

— Ach... tak... — Dziewczyna położyła się na grzbiecie, a ponieważ raziło ją słońce, przysłoniła oczy rękami.

— No i co było w tym pamiętniku? Wciąż jeszcze nie wiem?

— Odpis umowy między mną, a Mr. Wisbym — powiedział z rosnącym rozdrażnieniem — słowo daję, nie wiem, na co się zda rozważkiwanie przeszłości!

— Któż to może wiedzieć — szepnęła. — O ile sobie przypominam, mówił mi pan, że nie znał pan Mr. Wisby'ego?

— Mówiłem prawdę — odparł szorstko. — Umowę podpisał mój zastępca prawny.

— Pan jest Polakiem, prawda? — Popatrzył na nią zdziwiony. Śmiała się z niego, czy co?

— Przecież pani wie — rzekł opryskliwie, daremnie próbując zająrzeć pod rozpostarte palce. Nie widział rumieńca, oblewającego jej twarz.

— No i co pan robi, jak pan znajdzie swój pamiętnik?

Zachnął się. Co za niemądre pytanie. Tyle rzeczy jest do zrobienia.

— No, niechże pan powie. Wróci pan do kraju, ożeni się pan i...

— Nie będzie żadnego „i“ — rzekł gniewnie. — Poza tem porządek wymieniony przez panią, uległby odwróceniu!

— Tak się panu spieszy do jarzma małżeńskiego? O, jestem rozczarowana!

— U nas ślub nie jest ewentualnością — rzekł zgrzyliwie. — Inaczej jest w Ameryce. Tak przynajmniej oświadczyła szlachetnemu lordowi pewna romantyczna dama...

— Hola, mój panie. — Miss Shannon podniosła się na ramieniu. — Co to za przymówka?

(Ciąg dalszy nastąpi)

SZTANDARY

DLA WSZELKICH ORGANIZACJI
WOJSKOWYCH, CYWILNYCH, KOŚCIELNYCH

WYKONUJE

FR. KOPACZYŃSKI

KRAKÓW, — BRACKA 2.

NA POST!

Sledzie marynowane — do marynowania, pocztowe i wędzone, węgorze łososie, pstrągi, dorsze, piklingi i szprotki, sardynki, tuńczyki, kippery, szprotki w oliwie, skumbrie, byczki w pomidorach i t. p.: masło kuchenne i deserowe, sery krajowe i zagraniczne, w wielkim wyborze po przystępnych cenach poleca

KAZIMIERZ BARTOSZEWSKI

KRAKÓW, ULICA FLORJANSKA L. 49.

Świeże owoce krajowe i zagraniczne.

SZYBKO

Bilety wizytowe

ZAPROSZENIA ŚLUBNE

Z. ZIEMBICKI
KRAKÓW
PL. MARJACKI 2. TANIO!

FORTEPIANY-PIANINA FISHARMONJE

WŁADYSŁAW BOŁOŃSKI

KRAKÓW, UL. SW. ANNY 3. Tel. 10465.

FRANCISZEK HORNISCH

Fabryka sukna

BIELSKO-OLSZOWKA DOLNA

poleca:

Przewielebnemu Dniehowiństwu kamgarny wszelkiego rodzaju w najlepszym gatunku oraz czysto wełniane materiały na bundy do wyjazdu. — Ceny niskie. — Na życzenie dozwolone warunki zarabły.

Swiece kościelne

gładkie, ozdobne, paschały wielkanocne
poleca fabryka

FELIKSA MIKESKI

Kraków, Sławkowska 19.

Rok założenia 1866.

Telefon 159-42.

Komornik
Sądu Grodzkiego
w Myślenicach.ul. Kazimierza Wielkiego 9.
Sygnatura: Km. 379/35.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Myślenicach, Feliks Winkler, mający kancelarię w Myślenicach ul. Kazimierza Wielkiego Nr. 9, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 22 kwietnia 1936 r. o godzinie 10. w Sądzie gr. w Dobzycach odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Franciszka i Wiktorji z Węgrzynów Sewiołów nieruchomości lwh. 6 i lwh. 311 ks. gr. gm. kat. Krzesławice obj. składającej się z parcel gruntowych o obszarze 12 morgów 1213 sążni oraz parcel budowlanych wraz z domem drewnianym parterowym, stodołą, spichlerzem i stajnią.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 15.500, cena zaś wywołania wynosi złotych 11.625.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rekojmnię w wysokości zł. 1.550.

Rekojmnię należy złożyć w gotówzinie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papierzy wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-jej do 18-jej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie grodzkim w Dobzycach.

Dnia 29 lutego 1936 r.

Komornik Sądu Grodzkiego w Myślenicach
(—) Feliks Winkler.Zarząd miejski w stoł. król. m. Krakowie
Nr. Bud. Drogi. 306/36/D.

Ogłoszenie

publicznego przetargu na dostawę
materiałów drzewnych.

Zarząd miejski w stoł. król. m. Krakowie ogłasza niniejszem publiczny przetarg ofertowy na dostawę materiałów drzewnych dla Urzędów i Zakładów miejskich na rok budżetowy 1936/37 t. j. na okres od 1/IV 1936 do 31/III 1937 r.

Warunki dostawy i przepisane formule ofertowe można nabywać w Wydziale budowlanym Oddział drogowy III p. drzwi Nr. 11, gdzie również należy składać oferty do dnia 1. kwietnia 1936 roku, godz. 12-tej w południe i w tym dniu nastąpi otwarcie ofert.

Za Prezydenta miasta
Dr. RUDOLF RADZYŃSKI
Wiceprezydent miasta.

Komornik
Sądu Grodzkiego
w Krakowie
Rewiru IX.

Al. Słowackiego 34.

Dnia 11 marca 1936 r.

Sygn. IX. Km. 276/36.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu grodzkiego rew. IX. w Krakowie Aleja Słowackiego nr. 34. Sygn. IX. Km. 276/36 ogłasza, że na publicznej licytacji w dniu 23. marca 1936 od godziny 11-tej przedpołudniem w Krakowie przy ul. Warszawskiej nr. 19 w magazynach firmy „Hermes“ sprzedany zostanie fortepian marki Besendorfer, który oszacowany zostanie w dniu licytacji.

Komornik Sądu grodzkiego, Rewiru IX.

(—) Bronisław Schwertner.

Komornik
Sądu Grodzkiego
w Krakowie
Rewiru IV.

ul. Zyblikiewicza 5.

XI. Km. 884/35 i związkowe.

Dnia 16 marca 1936 r.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rew. IV. Jan Białas, mający kancelarię w Krakowie przy ul. Zyblikiewicza 5, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 27. marca 1936 r. o godz. 13-tej w Krakowie przy ul. Krasickiego 17, odbędzie się druga licytacja ruchomości należących do Witolda, Aurelii i Lidji Emilewicz, składających się z następujących ruchomości: 1. kasa ogniotrwała, urządzenie domowe, 1. pianino marki H. Rehse, obrazy, książki oprawne. Ruchomości powyższe oszacowane zostały na łączną kwotę zł. 796.

Równocześnie sprzedany zostanie także 1 wóz ciężarowy, 2 konie gniade, 30.000 sztuk cegły wypalanej. Ostatnio wymienione ruchomości oszacowane zostaną w dniu licytacji.

Wszystkie ruchomości można oglądać w dniu, czasie i miejscu wyżej oznaczonym.

Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru IV.

(—) Jan Białas.

Komornik
Sądu grodzkiego
w Krakowie.

Rewiru I.

ul. Zyblikiewicza 5.

Sygn. I. Km. 1210/35.

Wierz: Marja Szewczyk.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 28 marca 1936 r. o godzinie 10.15 w Krakowie, przy ul. Wielopole L. 14, sprzedane zostaną w drodze publicznej licytacji należące do dłużniczki Jadwigi Grabowskiej ruchomości, a mianowicie urządzenie domowe, fortepian i inne.

Oszacowanie ruchomości odbędzie się w miejscu i terminie licytacji (art. 588 § 2 kpc.).

Zajęte ruchomości oglądać można przed licytacją w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Licytacja rozpocznie się najpóźniej w ciągu dwóch godzin po wyznaczonym terminie (art. 606 § 1 k. p. c.).

Kraków, dnia 16 marca 1936.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru I.
Mgr. Kazimierz Żarnecki.